Nr. 21. Lwów, dnia 17. maja 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Doniosły projekt.

Potrzeba jest matką wynalazków. — Ten, z którym dziś zaznajomić chcę czytelników, błąka się już na świecie, można powiedzieć, od czasu fizyokratów, którzy uważali ziemię za jedyny czynnik twórczy w produkcyi bogactwa, ale współcześni ekonomiści traktowali go i traktują go ciągle jako teoryę, mniej lub więcej niewygodną, stosownie do ich stanowiska w społeczeństwie i w nauce. Ludzkość niechaj sobie czeka, myślą sobie oni; trzeba dopiero wypadków dziejowych i wielkich wstrząśnień społecznych, żeby katarakta spadła z oczu, by coraz szerszy ogół ludzi przyszedł do przekonania, że ciężkie przesilenia i choroby społeczne nie leczą się rumiankiem, nawet reformami wyborczemi, lecz wymagają gruntownej kuracyi, sięgającej w głąb stosunków społecznych. — Taką właśnie kuracyę, działającą na same przyczyny choroby, nie zaś na zewnętrzne jej objawy, ma na widoku projekt rzeczony, którego autorem jest pan Mieczysław Kuszell*).

Osią, około której projekt ten się obraca, jest tak zwane prawo renty gruntowej Riccarda, uznane przez wszystkie powagi naukowe, z wyjątkiem jak się o niem wyraża Stuart Mill, tych, którzy go gruntownie nie rozumieją. — Stosuje się ono zarówno do wsi, jak i do miast.

Riccardo dowiódł, że ziemia daje właścicielowi dochód będący wynikiem nie tylko jego pracy, kapitału i ryzyka, lecz daje również część dochodu, która powstaje wskutek pracy całej ludności kraju.

Tej samej tezy dowodził Szczepanowski, wyrażając się dosadnie, „mogliśmy spać, a wartość ziemi tak samoby się była podniosła, nie może bowiem społeczeństwo najmniejszej rzeczy zrobić, któraby nie wychodziła na korzyść własności ziemskiej“.

Renta gruntowa, jak wykazuje p. K... rozszerza się, i do kapitału wogóle, a skutkiem powszechnego obdłużenia ziemi idzie dziś całkowicie na korzyść ustroju kapitalistycznego, pod naciskiem którego jęczy zarazem rolnik, jak przemysłowiec i kupiec, a praca jest wyzyskiwaną.

Według teoryi Riccarda renta gruntowa powstaje i podnosi się przez wzrost ludności, oraz przez przywilej, jaki danej miejscowości daje względne jej położenie. — Wskutek wzrostu ludności, przemysłu i handlu ceny gruntów zwłaszcza w centrach fabrycznych i handlowych, jak niemniej dochody z nich w krótkim czasie olbrzymio się podnoszą. Podobny skutek wywiera przeprowadzenie nowych dróg i kolei żelaznych, regulacya rzek i t. p. We wszystkich tych wypadkach dochód z ziemi i jej wartość podnosi się bez żadnego ze strony właściciela nakładu kapitału lub pracy.

Potężnym wreszcie czynnikiem posiadającym ten sam skutek, a więc i podnoszenie się renty, jest ciągły postęp techniki, udoskonalenie maszyn i metod produkcyi wpływających na wydajność pracy ludzkiej.

Najsilniej te objawy występują w wielkich miastach, to też w Niemczech myślą o zużytkowaniu renty gruntowej na korzyść miast, rozpoczęło reformę od opodatkowania tejże renty w formie taksy od przeniesienia własności parcel niezabudowanych.

Podatek ten nazywa się „Werthzuwachssteuer“.

Frankfurt n. M., Kolonia oraz kilka miast w Saksonii już go wprowadziły u siebie, następstwem czego był spadek akcyi licznych Towarzystw, zawiązanych w celach spekulacyi, a zarazem obniżenie ceny parcel na gruntach podwiejskich.

Komu, t. j. jakim grupom społecznym dostaje się dziś ów ciągły przyrost renty w majątkach ziemskich?

Naturalnie naprzód temu, kto jest rzeczywistym wła-

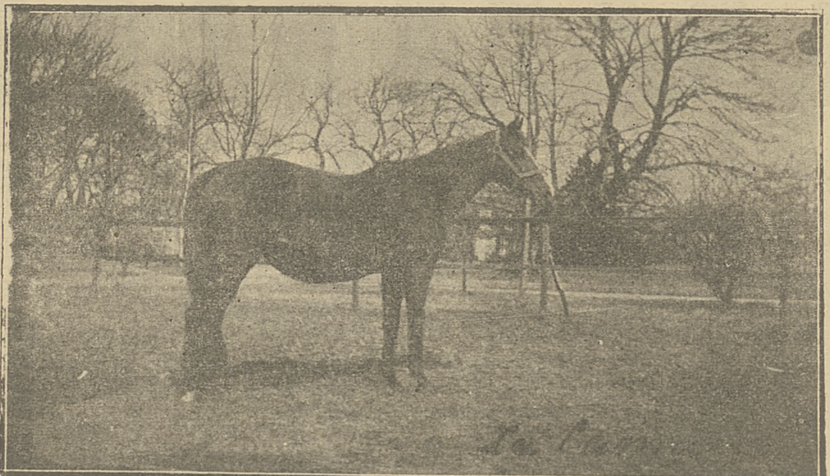
*) Kapitał i ziemia — Warszawa 1906.

ścicielem ziemi — ale tym rzeczywistym właścicielem jest tylko ten właściciel tabularny, którego dobra są nieobdłużone i który nadto posiada dostateczny kapitał obrotowy, niezbędny przy dzisiejszym poziomie techniki rolnej, lub też jest nim wierzyciel pierwszej połowy hipoteki, który ciągnie z tychże dóbr zysk pod postacią anormalnego, bo zwiększonego przez rentę procentu, bez żadnego ryzyka i pracy. A ponieważ, jak to wykazują dane statystyczne w całej wschodniej i środkowej Europie, własność wielka i średnia, jest blisko do $^3/_4$ wartości obdłużona, to stąd wypływa, że z rzeczywistych nominalnych właścicieli dóbr ziemskich bardzo mała liczba korzysta dziś z monopolu renty, a lwią część zabiera kapitał wierzyciela.

Z kogóż to się składa grupa tych wierzycieli?

Bardzo drobną ich cząstkę stanowią właściciele pewnych sum hipotecznych, bo wszędzie najlepsze numera hipotek pozajmowały różnego rodzaju banki i Towarzystwa kredytowe.

Najpoważniejszą więc grupą w rzędzie rzeczywistych, a nie nominalnych tylko właścicieli są właściciele listów zastawnych i pieniężnych papierów procentowych opartych na ziemi.



La Camargo (patrz fejleton w nrze 20 „Rolnika").



Amie 14-letnia (patrz fejleton w nrze 20. „**Rolnika**").

Otóż ta mianowicie grupa różnego rodzaju kapitalistów: Rotschildów, Bleichröderów i cała falanga baronów giełdowych, znana pod nazwą la haute finance, nie siejąc i nie orząc, zabiera dziś pod postacią renty gruntowej, nie tylko cały przyrost bogactwa wytwarzany pod wpływem spoczywających w ziemi sił przyrody, bez udziału pracy, ale zarówno lwią część bogactwa, wytworzonego przez kapitał w połączeniu z pracą dającym w zamian pracującym zaledwie cząstkę, niezbędną dla nich do utrzymania życia.

Nominalni właściciele ziemscy, a szczególnie średnich majątków, zmuszeni brakiem kapitału obrotowego pracować na warsztatach nieodpowiednich wymaganiom techniki rolnej, stali się, zdaniem p. K., poprostu oficyalistami swoich wierzycieli, a tym ostatnim daleko słuszniej miano właścicieli się należy.

Właściciel majątku więcej niż do połowy obdłużonego cały dochód, jaki z niego osiąga, oddawać musi temu wierzycielowi w formie procentu, a jedynem jego wynagrodzeniem za pracę i za ryzyko włożonego kapitału, przy klęskach, jakie tak często nawiedzają rolnika, jest utrzymanie jego i rodziny.

Jardy.

(Dokończenie).

Z innych znakomitości widziałem także niedawno zakupioną Overdue, córkę Bend'ora, bardzo do ojca podobną; ma tegoroczne źrebię po Flying-Fox; rodzony jego brat o rok starszy, mocno znaczony, przypomina dziadka, który mu się dwa razy w rodowodzie powtarza.

Orgueilleuse po Révérend, sama, niepokaźna kobyłka, dobrze się już hodowli zasłużyła; jej syn Préstige po Le Pompon w stajni Vanderbildta w latach 1905—6 bieg po biegu wygrywał.

Poupée po Révérend-Pensée powinnaby zająć odpowiednie swego arystokratycznego rodu stanowisko; matka jej jest bowiem rodzoną siostrą głośnej Plaisanterie. Tego roku ma źrebię po Flying-Fox.

Śliczną jest Roquebrune po Satiety; a że pożyteczną, świadczy jej córka Roxane, obecnie jest przeznaczoną do Aiaxa.

Scholastica, gniada, ur. w Anglii 1892, po Hampton od Satchel, rodzonej siostrze Memoir i La Flèche (Galopin-Quiver) — kobyły te swego czasu nie mniejszą się cieszyły sławą, jak dzisiaj La Camargo, Sceptre, Pretty Polly.

Szkoda, że półsiostra Sceptre, Splendide, tutaj również między matki wliczona, nie odchowała źrebiaka po po St. Frasquin; zginął skutkiem wypadku na paddocku. Shrine po Isonomy od Pilgrimage jest matką Saxona, zajmującego tu boxę obok Flying-Foxa i Ajaxa itd. itd.

Jedziemy do roczniaków mających obszerne, ogrodzone pastwistka, osobno ogierki, osobno klaczki. Jako że płci pięknej pierwszeństwo należy, oglądamy wprzódy stadko klaczek w liczbie około 20. Gdyby nie to, że dwulatki już wzięte do stajni trainingowej, możnaby myśleć, że się tę właśnie warstwę ma przed sobą, tak źrebięta roczne nadzwyczajnie rozwinięte. Wprawdzie i matki i młodzież są bardzo silnie żywione, niemniej w rozwoju klimat gra wielką rolę: dziś 20. marca, a konie już od 2 tygodni na pastwisku. Noworodki już wdychają cały dzień świeże powietrze, gimnastykują się zaraz po urodzeniu, gdy tymczasem u nas gdzieś do maja na to czekać muszą!

Prócz owsa i siana á discrétion, służą tu jako pomocnicza pasza otręby, bób, marchew; malce dostają albuminoide phosphorée 20—40 dkgr. na sztukę.

Źrebięta odłącza p. Duret dopiero po siedmiu miesiącach skończonych (tylko przy nader intenzywnem żywieniu matek jest to możliwe), mleka krowiego nie dostają, gdyż zmiana wiktu nie robi im już różnicy. Zimą i latem, z wyjątkiem bardzo złej pory, ciągle na wolności, nigdy

Nie korzysta on z ciągłej niezaprzeczonej zwyżki wartości ziemi, przy każdem przesileniu, przy każdej klęsce losowej, jeżeli jej przetrzymać nie zdoła, grozi mu wywłaszczenie i może być z majątku drogą przymusowej sprzedaży wyrzuconym, wtenczas, gdy jego wierzyciel ma sposobność kupić ten majątek za cenę znacznie niższą od rzeczywistej wartości, a w takim razie wszelka zwyżka pochodząca z podniesienia się wartości ziemi, idzie na jego korzyść.

Jeżeli zaś wierzyciel kupić majątku nie chce lub nie może, to choć go' nabędzie kto inny, suma jego, zabezpieczona na pierwszych numerach hipoteki, zawsze się utrzyma i dalej te same korzyści przynosić mu będzie.

A więc pod względem bezpieczeństwa wierzyciel w lepszem jest położeniu od właściciela hipotecznego.

Takie jest smutne położenie właścicieli średniej własności ziemskiej, która zdaniem p. K. skazaną jest na zagładę, jeżeli nie ocali jej radykalna przemiana ustroju kapitalistycznego wysysającego z niej wszystkie soki żywotne. Na czem polega ta reforma i jak ją przeprowadzić, o tem w dalszym ciągu.

XAW. KAMOCKI.

Dokończenie nastąpi.



Gaillarde 17-letnia po Xaintrall es (patrz fejleton w nrze 20. „Rolnika“).



Isola po Isonomy, ur. 1906 (patrz fejleton w nrze 20. „Rolnika“.

Naukowe pewniki, hypotezy niesprawdzone i blaga wobec praktyki.

Niedawno zarzucono redakcyi „Rolnika“, że sprzeciwia się interesom przewodnich idei, które powinny przyświecać fachowemu postępowemu pismu, umieszczanie tego rodzaju artykułów, jak pana Antoniego Śniegockiego p. t. „Warunki powodzenia w gospodarstwach polskich“ drukowany w nr. 2. i 3. „Rolnika“ b. r.

Redakcya w nrze 4. „Rolnika“ oświadczyła, iż celem jej było wywołanie fachowej zajmującej polemiki, natomiast przyznaje się Redakcya do błędu formalnego, jakim było umieszczenie tego artykułu, z którym się w całości nie solidaryzowała, jako wstępnego.

Cel wywołania polemiki został tylko częściowo osiągniętym, gdyż jedynie p. Jerzy Turnau pospieszył z odpowiedzią. Sądzimy, że to za mało.

Redakcya ma przekonanie, że u nas rzeczywiście popełnia się wiele błędów w zastosowywaniu intenzywnego systemu gospodarowania. System taki wymaga nieodzownie trzech warunków: prawdziwej wiedzy, kapitału obrotowego, a prócz tego doświadczenia, a więc umiejętności za-

---

nie czesane, (szczotkę i zgrzebło widziałem tylko w stajni ogierów rozpłodowych) o wielkim włosie, z rozczochranemi grzywami i ogonami, a przecież bardzo łaskawe, z kopytami w należytym porządku, wszystkie konie w Jardy są ogromnie zahartowane. Tak wychowane, muszą odznaczać się wysoką odpornością, co przy tej klasie zapewnia im później ich wielkie powodzenie na turfie. Mimo to i tu klęski przychodzą; zołzy u młodzieży właśnie się rozpoczynały, a dwa lata temu siedm kobył (między niemi Gouvernante) zginęło na influenzę z zapaleniem płuc (Brustseuche).

Ogierki chodzą razem na jednym wygonie, mają człowieka, który je stale dozoruje, dziwnie spokojne, nie kąsają się, nie biją, bo są tak wyruszane, iż im ochota do swawoli nawet na myśl nie przychodzi.

P. Duret zwrócił mi uwagę na dwa rokujące największe nadzieje, są to:

Rapin, kasztan po Flying Fox i Scholastica.

Mehari, gniady po Ajaxie od Lucie.

Nie wszystkie łoszaki są przeznaczone do stajni wyścigowej. Mniej obiecujące idą na sprzedaż, bywają zwykle hurtownie do Ameryki zakupywane. Dlatego trudno jest dostać z Jardy koni drugiej klasy, nadających się ceną dla naszego chowu półkrwi.

Mamy w Galicyi syna Flying Foxa Farureja, od Madame de Parabére, po Kordyąnie, ktòra jest także matką Chambery'ego, najfenomenalniejszego konia w Rosyi. Ogiera tego, który stoi w Klimkówce nie widziałem jeszcze; jak mi opowiadano, jest to koń nieduży, ale z wielkiemi partyami, ogromną potęgą w krzyżu i na doskonałych łapach. Jeśli będzie zalety swych świetnych przodków na potomstwo przelewał, to może oddać wybitne usługi naszej hodowli. Byłoby to tem więcej pożądane, że my posiadamy tak mało ogierów, po którychby reproduktory chować można, a zapotrzebowanie jest wielkie.

Gdybyśmy tak mogli zagarnąć stado p. Blanca!

Marzenia, a rzeczywistość zimna, to dwa przeciwległe bieguny; ja też wywiozłem z Jardy tylko niezatarte wrażenie i tę wielką korzyść, jaką każdy odnosi, gdy widzi na polu, na którem pracuje i które ukochał, chociażby i cudzem, owoce pracy takie że zazdrościć tychże wprawdzie nie powinien, ale uważać je za wzór i zachętę do wytrwałości i postępu. *)

Maryan Jędrzejowicz.

*) *Ryciny Farureja i innych koni wzmiankowanych w tym fejletonie podamy w następnych numerach.* (*Red.*)

stosowywania zdobytej wiedzy i zużytkowywania roztropnie posiadanego kapitału. Kto tym warunkom nie odpowiada, uczyni lepiej dla swej kieszeni (a wszakżeż celem i miernikiem dobrego gospodarstwa jest korzyść materyalna), nie wchodząc na drogę eksperymentów.

Gdy natomiast warunki wyż wymienione są po temu, nie może ulegać wątpliwości (naszem zdaniem), że gospodarstwo intenzywne da nie tylko moralne zadowolenie większe i będzie mieć wygląd estetyczniejszy, ale także zapewni znacznie większe korzyści materyalne. Z drugiej strony jest bądź co bądź rzeczą zastanowienia godną — i nie przesądzoną — czy tam, gdzie robotnik jest bardzo drogi, lub tam, gdzie go wcale dostać nie można, jakiego zasadniczego systemu gospodarowania trzymać się należy, pastwiskowego czy zbożowego, przyczem zapominać nie można, że tak jeden jak drugi mogą być prowadzone bądź to ekstenzywnie, bądź to intenzywnie.

W każdym razie nie może podlegać wątpliwości, że należy dokładnie rozróżnić, co jest rzeczywistą zdobyczą nauki, pewnikiem wiedzy, a co tylko blagą. Między jednem a drugiem odróżnić znów należy przypuszczenia i hypotezy, które stwierdzać jest rzeczą szkół i stacyi rolniczych, a nie gospodarzy-praktyków, którzy bez strat materyalnych mogą zastosowywać tylko to, co już stwierdzonem zostało.

Przypuszczamy też, że p. Śniegocki to właśnie miał na myśli, mówiąc o szkodliwych nowatorstwach. W każdym razie wiek autora i wiara w dobrą jego wolę każą nam poniżej zamieścić obronę p. Antoniego Śniegockiego.

Artykuł „Warunki powodzenia w gospodarstwach polskich" mego pióra dał powód p. Jerzemu Turnauowi do przedmiotowej odpowiedzi autorowi zaczepionej pracy. Panu Jerzemu Turnauowi zaprzeczam, aby sprawy w moim artykule były już przez większość uznane za młócenie słomy. Szanowny oponent upatruje w mej pracy „zasadę potrzeby powrotu do dawnych sposobów... a przedewszystkiem do stronienia od kultury zachodniej, w pierwszym rzędzie niemieckiej". Gdyby Sz. oponent poznał tak gospodarstwo polskie, jak ja poznałem w przeciągu ostatniego pół wieku, przyznałby mi, że wcale nie mam powodów do szukania zbawienia w kulturze niemieckiej. Właśnie nowostki niemieckie, obliczone na wyzyskiwanie Polaków, dokuczyły mnie, mej rodzinie, mym rodakom, a nawet niejeden Niemiec w moich oczach padł tej kultury ofiarą, gdyż nie można stosować obcych naleciałości w stosunkach miejscowych. Przy mojem zdaniu więc pozostanę do śmierci, a pisząc, będzie zawsze moją tendencyą przestrzegać rodaków, aby nie szli na lep niemieckiej i żydowskiej reklamy.

W szczegółach nie upatruję w tem nic złego, jeżeli zalecam młockę cepem, aby robotnikowi dać zimą chleb, jeżeli płytką orkę przekładam nad głęboką, jeżeli zalecam pierwszeństwo pastwiskom przed utrzymaniem bydła na stajni. Kto ma lepsze sposoby już wprowadzone, a opłacające się w danych warunkach, niechaj nie zmienia trybu gospodarstwa, jaki zastał lub wprowadził ze skutkiem.

Są to ogólniki, prawda, ale zraziły mnie wszystkie dowody cyfrowe, publikowane w pismach fachowych, raz, że mogą one służyć jako dowód tylko w danych warunkach pojedynczego gospodarstwa — ogół z nich nie korzysta najczęściej, czego dowodem, że w zwykłych warunkach naszego kraju w czytaniu je pomija gospodarz tak na większym, jak na mniejszym obszarze.

Intenzywne gospodarstwo zalecam każdemu, kto ma własny kapitał, kto może zapłacić odpowiednio już nie kierowników, ale pomocników i robotników polskich, bo kierować takiem gospodarstwem powinien umieć sam właściciel lub dzierżawca. W mojej praktyce pisarskiej doszedłem do przekonania, że zalecanie intenzywności w gospodarstwie jest wskazanem w gałęziach, mających związek z hodowlą zwierząt, bo w tej gałęzi mamy w kraju dostatek pomocników, gdy na polu hodowli roślin, a zwłaszcza przemysłowych, musimy poczekać dopóki się krajowe siły nie wyrobią. Przykład podaję, że dawniej sprowadzano ogrodników Francuzów, Niemców i innej nacyi, dziś już tego nie potrzeba. Tak samo będzie z hodowcami zbóż, roślin pastewnych i przemysłowych; nawet stanęliśmy już na stanowisku jako hodowcy chmielu, tytoniu, a hodowla nasion roślin przemysłowych i pastewnych rozwija się jak na początek dość intenzywnie. Przekonać się o tem można w Królestwie, na Podolu i Ukrainie, gdzie tego rodzaju plantacye prosperują znakomicie. W moim artykule ostrzegałem, aby się nie porywać z motyką na słońce, aby nie przeceniać sił własnych, że koniec pomyślny podoła gospodarz robiący nakłady osiągnąć.

Wypada w kilku słowach wyjawić przyczyny, co mnie spowodowało do ostrzegania w ciągu czterdziestu lat moich rodaków przed dobrodziejstwami, jakie Polsce przynosiła tak zwana nauka niemiecka. Sam ją jeszcze w 1866 roku ceniłem z całem do niej zaufaniem tak, że nawet poważyłem się w bardzo poważnem gronie obywateli ziemi chełmińskiej na zebraniu miesięcznem u śp. Alfreda Zawiszy Czarnego wygłosić wobec 17-tu słuchaczy wykład: o żywieniu zwierząt. Rzecz ta była na żądanie zebranych drukowana w „Ziemianinie" w r. 1867.

Tymczasem proszę sobie wyobrazić zawód, jakiego doznałem, gospodarząc samodzielnie w słynnym z dobrego gospodarowania majątku, od trzystu lat w jednej rodzinie polskiej pozostającym, gdy najpilniejsze śledzenie skutków racyonalnego na owe czasy żywienia opasów, tak wołów, jak owiec półkrwi Southdorn i krów, dawało obornik zbyt drogi. W następnych latach odniosłem podobne przekonanie, żywiąc według ostatnich zdobyczy nauki krowy dojne w folwarku szkoły rolniczej imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem. Później we własnem gospodarstwie przekonałem się, że nadmierny kult białka zbyt podraża płody zwierzęce, aby można mieć zysk z hodowli. Na Ukrainie, mając zarząd wielkiej hodowli świń w kilku folwarkach, gdzie opasałem w głównem fundum 800 świń mięsnych, pomimo taniego białka w wywarze z kukurudzy, spostrzegłem prędko, że ostrożność w stosowaniu norm wówczas zalecanych jest wskazaną. Wreszcie w słynnem gospodarstwie w Derebczynie na Podolu podjąłem opas 250 wołów, a w tej praktyce, trzymając się jeszcze ściśle norm przez powagi niemieckie głoszonych, znalazłem w rachunku gruby deficyt zamiast spodziewanego zysku. Dodaję, że przyrządy i obsługę zastałem znakomite, a pomagał mi praktykant, który dziś jako właściciel dóbr z pewnością kultu białka nie praktykuje.

Głębokiej orki nigdzie nie wprowadzałem, bo jeszcze na własnem gospodarstwie (przed powstaniem) przekonałem się już, że tak ja, jak sąsiedzi i członkowie Towarzystwa i Kółek rolniczych, mieliśmy na płytkiej orce urodzaje zadowalające. Jeżeli sz. oponent twierdzi, że Wollny i Maercker zalecali pierwsi i uzasadniali naukowo płytką orkę, a Owsiński na paradoksach buduje swój system, to sprostuję zdanie sz. autora, że tak Wollny jak Maercker potwierdzili tylko w swych doświadczeniach te zasady mechanicznej uprawy roli, które, jak dobrze pamiętam, ojciec mój i gospodarstwa Górzyńskich, Wolniewiczów, Kurnatowskich, Wilkońskich, Radońskich, Kościelskich, Mielęckich, Bojanowskich, Mielżyńskich, Mycielskich, Turnów, Niegolewskich, Chłapowskich, Gutrów, Malczewskich, Skorzewskich, Łubieńskich, Kwileckich, Mańkowskich, Palaczów, Kroziewiczów, Donimierskich, Łyskowskich, Kalksteinów, Ślaskich, Sierakowskich, Koczorowskich, Jackowskich, Moszczyńskich, Rożańskich i wielu, wielu innych stosowało do warunków miejscowych.

Właściciele tych wszystkich gospodarstw, które co dopiero wymieniłem, a które w podróży sześciotygodniowej i na innych wycieczkach i oględzinach gospodarstw poznać miałem miłą sposobność wraz z gronem 17-tu uczniów szkoły żabikowskiej, z pomiędzy których kilku było ukończonych prawników z Królestwa — byliby przez zacną trójkę, która zdania moje w czambuł potępiła, uznani jako zacofani, o wstecznych pojęciach, a jednak byli oni wszyscy użyteczni jako dzierżący silną dłonią polską ziemię i to wszyscy mężowie zasługi, bo w ciężkich warun-

kach Poznańskiego i Prus zachodnich potrafili wychować następców, którzy nie tylko sami pozostali Polakami na polskiej ziemi, ale którzy także miliony ludu polskiego umieli wychowaniem w Ochronkach, Kółkach rolniczych, Spółkach, Bankach pożyczkowych, Kasach oszczędności, w Sokolstwie, Straży, Naukowej pomocy nauczyć itd. wzorowego gospodarowania, oszczędności i przemysłu, co temu ludowi pozwala wykupywać z rąk niemieckich polską ziemię, a co najważniejsza, że w krew tego ludu weszła miłość Ojczyzny!

W r. 1894 pomieścił „Ziemianin“ mój artykuł w nrze 37 str. 16 p. n. „Nawozy kupne w obecnych stosunkach rolnictwa polskiego“. Wykazałem tam, że w Berlinie można nabyć między innemi za 100 kg. żyta 50·1 kg. kwasu fosforowego, w Poznaniu 47·2, a w Warszawie 15·3 kg. Stosunek ten tak co do azotu jak kainitu wypada zawsze na niekorzyść krajów polskich, bo u nas żyto jest tanie, a płacone składniki nawozów drogie. Pomimo to nie tylko sz. mój oponent, ale wielu publicystów naszych w używaniu nawozów pomocniczych widzą *conditio sine qua non* urodzaju.

Tak w Żabikowie, jak w innych powierzonych mi w zarząd gospodarstwach przeprowadzałem próby wedle wskazówek ówczesnych specyalistów niemieckich i wyniosłem w tej gałęzi postępowego gospodarstwa przekonanie, że używanie nawozów pomocniczych wskazanem jest tam, gdzie nawozy główne, uzyskane od racyonalnie żywionych zwierząt użytkowych i roboczych, nie starczą. Wreszcie polegając na długoletniej praktyce nie tylko mojej, bo małym jestem człowiekiem wobec ogromu rozwoju stosunków rolniczych w Polsce, ale także na doświadczeniach ludzi, które dla polskiego rolnictwa większą mają doniosłość, niż uczone chemików rolniczych wywody, twierdzę, że zalecanie takie nawozów kupnych, jak się to dziś dzieje, jest pracą pour le roi de Prusse. Niechaj Stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach w swych pracach i polach doświadczalnych znajdzie chętnych i sumiennych współpracowników we wszystkich sferach gospodarzy, a będziemy wiedzieli, czego naszej roli potrzeba.

Bo nie zaprzeczy mi nikt, jeżeli twierdzę, że celem gospodarowania jest osiągnięcie możliwie najwyższego zysku czystego z majątku bez uszczuplenia tegoż substancyi. I to także jest pewnem, że w wielu okolicach polskich, i to w milionach gospodarstw, używanie nawozów kupnych ani nie jest potrzebnem, ani też zysku czystego nie podnosi. Nawet nie jest racyonalnem z tego względu, że gospodarujące osobistości uczą się używania nawozów sztucznych (?!) od żydów, sprzedających im na targu w biały dzień pod okiem policyi i żandarmów worki tomasyny z fałszowaną gwiazdką. Nawiasem wspomnę, że sprzedaż ta powoduje we wszystkich sądach Galicyi z pewnością kilkakroć sto tysięcy procesów przeciwko kupującym żużle, którzy nie uiścili umówionej należności najczęściej z powodu, że żużle chłopu żadnej podwyżki plonu nie spowodowały. — Ponieważ w pracach moich dążę zawsze do dawania rad i pouczeń nie tylko przystępnych, ale tych, które według mego pojęcia mogą być użytecznemi moim braciom po pługu, przeto ostrożnym jestem w podawaniu sposobów wprowadzania ulepszeń w Niemczech wypróbowanych i może nawet ogólnie przyjętych, bo słabe moje pióro pisze dla rolników polskich, a część z nich czytająca pisma fachowe byłaby w kłopocie, jak te ulepszenia wprowadzić, skoro one kosztują, a obok tego wykonawców nie mamy takich, którzyby umieli wprowadzić z dostateczną ścisłością nowe ulepszenia.

Przeciwnie młodzi pisarze, a szczególniej nasi młodzi agronomi za granicą polskich krajów wykształceni, chcieliby do ojczystego kraju wprowadzić wszystko, co tam poznali dobrego i z gorliwości powstała zachłanność nie pozwala im uwzględnić, że polskie stosunki gospodarcze nie przyjmą naleciałości niemieckich — to nie szowinizm, którym mnie zaszczycono, ale skutek długoletniego poznawania naszych gospodarstw we wszystkich trzech dzielnicach Polski. I ja niegdyś byłem młodym i chociaż mały pionek, zamierzałem w najprzyjaźniejszych stosunkach gospodarczych na ziemi chełmińskiej, otoczony wysoko inteligentnem obywatelstwem, znakomitą pomocą w zarządzie, wykonawcami bez zarzutu, a jednak nie zdołałem, ani moi niemieccy sąsiedzi nie zdołali osiągnąć wyższego czystego zysku po zaprowadzeniu najnowszych zdobyczy nauki w praktyce. Aby nie przedłużać tych odpowiedzi na zarzuty mnie poczynione, uprzejmie proszę tak szan. p. Jerzego Turnaua, jak innych czytelników „Rolnika“, których sprawa niniejsza zajmuje, aby odszukali nr. 38. „Rolnika“ z roku 1905 i raczyli odczytać na stronie 441, co powiedział prof. dr. Rüncker z Wrocławia o publikacyach fachowych niemieckich, a wyczytają tam, że: „Zachłanność adeptów nauki wyrządza praktyce znaczne szkody i dyskredytuje naukę“. Nie pójdę za daleko, jeżeli twierdzę, że nauka żywienia została opublikowaną 50 lat za wcześnie, a dopiero Kellner ostatniej doby rehabilituje ojców naszych, z których doświadczenia nie korzystali adepci młodej nauki żywienia zwierząt. Nie lekceważę ich pracy, lecz w omówieniach moich tej sprawy zawsze powstrzymuję ziomków od porzucania gromadnego zwyczaju ojców, pamiętając, że zagmatwanie pojęć o gospodarstwie musi nastąpić w Polsce, jeżeli łaknącym dajemy pokarm nie tylko niestrawny, ale w skutkach zawodny. Lepsze jest nieprzyjacielem dobrego, zwłaszcza na obszarach ziem polskich, a myśl p. Łastawieckiego przyjmijmy wszyscy.

W nrze 11. „Rolnika“ w artykule nieznanego polskiej literaturze fachowej autora, któremu podobało się w pierwszym wierszu pomieścić moje nazwisko, aby po wykpiwaniu różnych innych rzeczy zaczepić mnie w sposób niezupełnie odpowiedni — życzę dalszego na tem polu powodzenia. Jednak panu temu, chociażby to był Ben-Akiba, odpowiadać nie będę. *A. Śniegocki.*

Prace doświadczalne nad sztucznem nawożeniem ziemi.

Próby uprawy dokonane na polu doświadczalnem w Jarville na nawozach bezazotowych

tłómaczył W. Zakrzewski

(z „Journal d'Agric. prat.“).

(Ciąg dalszy — por. nr. 3 „Rolnika“ i poprzednie).

W tym samym porządku, w jakim poprzednio przedstawiliśmy zbiory po nawozach kompletnych, azot zawierających, wyliczymy obecnie rezultaty zbiorów za czas ośmiu lat uprawy na parcelach użyźnionych nawozami fosforowymi i potasowymi z wykluczeniem azotu.

Podobnie, jak w obliczeniach poprzednich, zbiory w odniesieniu na hektar obliczone są w cetnarach metrycznych.

II. Nawozy bezazotowe.

Rok	Nazwa płodu	XVIII.	X.	XI.	XII.	XIII.	XIV.	XV.	XVI.	XVII.
1871	Ziemniaki	69·2	80·4	76·8	69·2	57·6	48·2	66·0	53·4	61·6
1872	Żyto	—	32·0	23·0	18·0	23·0	23·0	14·0	9·0	5·0
1873	Rzepak (ziarno)	14·4	14·0	18·6	17·2	18·0	16·0	17·2	12·0	14·6
	Rzepak (słoma)	30·0	29·8	28·0	24·6	29·0	31·8	33·2	28·6	32·2
1874	Pszenica Galland (ziarno)	15·8	16·0	20·8	18·2	18·8	16·6	10·0	20·0	15·8
	Pszenica Galland (słoma)	28·2	30·0	27·3	31·8	31·2	29·4	18·0	34·0	34·2
1875	Buraki	337·0	278·0	266·0	288·0	418·0	417·0	433·0	412·0	452·0
1876	Jęczmień (ziarno)	6·4	8·2	10·6	9·8	10·8	11·4	10·2	9·4	10·0
	Jęczmień (słoma)	17·4	19·6	21·2	20·0	21·0	18·4	19·6	16·4	19·6
1877	Kukurudza olbrzymia	300·0	340·0	366·0	360·0	372·0	346·0	346·0	318·0	326·0
1878	Owies (ziarno)	8·0	6·6	7·2	7·4	8·0	7·6	7·6	8·0	8·0
	Owies (słoma)	14·0	13·4	14·8	12·6	15·8	18·4	20·4	15·8	16·0

Jednym rzutem oka można zdać sobie sprawę ze zmian zaszłych w ilości plonów za sprawą rozmaitych postaci kwasu fosforowego i potasu, dodanych roślinom; należy tylko sumę zbiorów z pojedynczych parcel otrzymanych w ciągu okresu doświadczalnego podzielić przez osiem.

Porównanie cyfr tabeli II. z cyframi tabeli I. da nam możność wypośrodkowania wpływu nawozu, azot zawierającego, z zestawienia plonów dwóch parcel tymi samymi ilościami kwasu fosforowego i potasu nawiezionych, z których jedna posiadała nadto nawóz azot zawierający. To porównanie, jak nie mniej wyniki plonów zebranych z parceli „świadka“ wcale nie nawiezionej, pozwalają wyprowadzić najzupełniej jasne wnioski o dominującem działaniu azotu na wydajność gleby.

Liczba parceli, jakość nawozu	Wydajność	
	ogólna na hektar q.	średnia na rok q.
XVIII. Bez nawozu	840·4	105·0
X. Chlorek potasowy — Fosforany osadowe	873·0	109·1
XI. Chlorek potasowy i superfosfaty .	880·3	110·0
XII. Chlorek potasowy i fosforyty . .	876·8	109·6
XIII. Siarkan potasowy i fosforany osadowe	1023·2	127·9
XIV. Siarkan potasowy i superfosfaty .	983·8	123·0
XV. Siarkan potasowy — Fosforyty .	995·2	121·9
XVI. Siarkan potasowy — Chlorek potasowy — Fosforany osadowe . .	886·6	110·8
XVII. Siarkan potasowy — Chlorek potasowy — Superfosfaty . . .	995·0	121·9

Z zestawienia tych cyfr wynika kilka ciekawych faktów, a przedewszystkiem znacznie mniejsza wydajność plonów w porównaniu z wydajnością parcel o pełnym nawozie.

Plony rozliczone na hektar idą w następującym porządku:

Superfosfaty . . .	953·0 q.
Fosforyty	936·0 „
Fosforany osadowe . .	927·6 „

Chlorku potasowego i siarkanu potasowego używano częścią każdego z tych związków osobno, częścią obu równocześnie.

Wydajność plonów w tych trzech wypadkach była następującą:

	cetnary metryczne
Siarkan potasowy sam . .	1000·0
Siarkan i chlorek . . .	940·8
Chlorek potasowy sam . .	902·5

Wynikałoby więc stąd, że na glebie pola w Jarville siarkan miał wyższość nad chlorkiem.

W sposób zupełnie podobny, jak przy opisywaniu pierwszej seryi doświadczeń podam i tutaj przegląd wydajności pojedynczych parcel przy użyciu nawozów bezazotowych. Przyczem jakość nawozów tu użytych była identyczną z jakością nawozów dodanych do parcel o pełnym, azotowym nawozie:

Liczba parceli i jakość nawozu	Ziemniaki			Rzepak na hektar		
	Plon z hektaru	Stosunek zasiewu do zbioru	Żyto	Ziarno q.	Stosunek zasiewu do zbioru q.	Słoma q.
XVIII. Bez nawozu . . .	69·2	6·3	—	14·4	41·1	30·0
X. Chlorek potasowy i fosforan osadowy	80·4	7·3	32	19·0	54·3	29·8
XI. Chlorek potasowy i superfosfat	76·8	7·0	23	18·6	53·1	28·0
XII. Chlorek potasowy i fosforyty	69·2	6·3	18	17·2	49·0	24·6
XIII. Siarkan potasowy i fosforany osadowe . . .	57·6	5·2	23	18·0	51·4	29·0
XIV. Siarkan potasowy i superfosfaty	48·2	4·3	23	16·0	45·4	31·8
XV. Siarkan potasowy i fosforyty	66·0	6·0	14	14·0	40·0	33·2
XVI. Siarkan potasowy, chlorek potasowy i fosforany osadowy	53·4	4·6	9	12·0	34·2	28,6
XVII. Siarkan potasowy, chlorek potasowy i superfosfaty .	61·6	5·6	5	14·6	44·7	32·2
Suma zbiorów .	582·4			143·8		267·2

5. Pszenica „Galland“.

Liczba parceli i jakość nawozu	Pszenica „Galland“			Jęczmień „Chevalier“			Owies „des Salines“		
	Wydajność na hektar ziarno	Stosunek zbioru do zasiewu	Wydajność na hektar słoma	Wydajność na hektar ziarno	Stosunek zbioru do zasiewu	Wydajność na hektar słoma	Wydajność na hektar ziarno	Stosunek zbioru do zasiewu	Wydajność na hektar słoma
XIVIII. Bez azotu	15·8	15·4	28·2	6·40	6·03	17·40	8·0	8·0	14·0
X. Chlorek potasowy i fosforany osadowe	16·0	15·6	30·0	8·2	7·73	19·60	66·0	6·6	13·40
X. Chlorek potasowy i fosforany osadowe	20·8	20·3	27·3	10·6	„	21·20	72·0	7·2	14·80
X I. Chlorek potasowy i fosforyty . .	18·2	17·8	31·8	9·8	10·0	20·00	74·0	7·4	12·60
X II. Siarkan potasowy i fosforany osadowe	18·8	18·4	31·2	10·8	10·02	21·00	80·0	8·0	15·80
X V. Siarkan potasowy i superfosfaty .	16·6	16·2	29·4	11·4	„	18·40	76·0	7·6	18·40
XV. Siarkan potasowy i fosforyty . .	10·0	9·8	18·0	10·2	9·64	19·60	76·0	7·6	20·40
XVI. Siarkan potasowy, chlorek potasowy i fosforany osadowe . . .	20·0	19·6	34·0	9·4	8·86	16·40	80·0	8·0	15·80
XVII. Siarkan potasowy, Chlorek potasowy i superfosfaty	15·8	15·4	34·2	10·0	9·43	19·60	80·0	8·0	16·0
Suma zbiorów .	152·0		264·10	86·8		173·20	684·0		141·20

Wydajność ośmiu parcel nawiezionych (X—XVIII.) wynosiła w całości 513·20 q., względnie 61·15 q. na hektar dla ziemniaków; plon przewyższał 5·83 razy ilość zasadzoną. Dla żyta ilość wyprodukowana z ośmiu nawiezionych parcel wynosiła 147 q. ogólnie — czyli przeciętnie 18·37 q. na hektar. Rzepaku zebrano 16·17 q. na hektar; 46·2 razy więcej, jak wynosił zasiew.

Pszenica „Galland“ — Wydajność średnia w ziarnie na hektar wynosiła 17·02 q.; 16·7 razy więcej jak ilość zasiana: Nizki ten zbiór przewyższający zbiór z parceli nienawiezionej tylko o 1.22 q. jest trudnym do wytłumaczenia, biorąc pod uwagę, że gleba z pola doświadczalnego była niezwykle ubogą co do kwasu fosforowego i azotu. Ilość uzyskanej słomy z parceli nienawiezionej wynosiła 28·2 q. w przeciwstawieniu do innych parcel, które dały słomy 29·48 q.

Jęczmień „Chevalier“. — Wpływ nawozu był tutaj większym, jak na zbiór pszenicy. Srednia wydajność, słaba zresztą, wynosiła — ziarna: 10·05 q. (Zbiór przewyższający 9·48 krotnie zasiew), słomy 19·47 q. Równocześnie zebrano z parceli nienawiezionej ziarna: 6·4 q. i słomy 17·4 q.

Owies des „Salines“. — Plon bardzo słaby; ziarna: 7·55 q. (7·55 krotny zasiew) i słomy 15·90. Parcela nienawieziona wydała tylko 8 q. ziarna, a 14 q. słomy.

Nie zapuszczając się w bliższy rozbiór tych ciekawych anomalii, wynikających z porównania ilości plonów cerealii uzyskanych z ośmiu parcel nawiezionych i parceli nienawiezionej, poprzestanę tylko na zwróceniu uwagi na te fakta. Zamyślałem wprawdzie w nowym szeregu doświadczeń w tym celu przeprowadzonych poszukiwać odpowiedzi na te kwestye, ale zamysłom moim przeszkodziło przeprowadzenie linii kolejowej przez miejsce, gdzie istniało pole doświadczalne.

Pozostaje mi jeszcze, na zakończenie, zebrać wyniki uprawy buraków pastewnych i kukurydzy olbrzymiej na parcelach nawiezionych nawozem bezazotowym:

Liczba parceli	Plon z hektaru podany w ctm. Buraków	Kukurydzy
XVIII. Bez nawozu	330	300
X. Chlorek potasowy, fosforany osadowe	278	340
XI. Chlorek potasowy, superfosfaty	266	366
XII. Chlorek potasowy, fosforyty	288	360
XIII. Siarkan potasowy, fosforany osadowe	418	372
XIV. Siarkan potasowy, superfosfaty	417	346
XV. Siarkan potasowy, fosforyty	433	346
XVI. Siarkan potasowy, chlorek potasowy, fosforany osadowe	412	318
XVII. Siarkan potasowy, chlorek potasowy, superfosfaty	452	326
Suma zbiorów	3301	3074

Plon z ośmiu parcel nawiezionych wynosił 29·64 q. buraków.

Plon średni z hektara 370.5 q.

Ogólny plon kukurydzy 2.774 q., plon średni na hektar z parcel nawiezionych 346.7 q.

Pozostaje mi jeszcze wyprowadzić z poglądu ogólnego na całość ośmioletnich doświadczeń kilka wniosków, przedstawiać mogących pewną wartość dla ogółu ziemian.

(Dok. nast.).

Powrót zimna na wiosnę.

(Z Ill. Landw. Zeit. przez Jochimsena z Neuminster).

(Dokończenie).

Przeciętna temperatura tego czasu była 2—4° poniżej normalnej. W czerwcu 1889 r. nie mieliśmy wyjątkowo żadnych większych zmian. W ciągu tego całego miesiąca było ciepło i przyjemnie, a w wielu okolicach ciepłota dochodziła najwyższego przeciętnego stopnia ostatnich lat 40. 13. czerwca r. 1889 wystąpiło znowu obniżenie temperatury. Silne ciśnienie zauważono od strony wysp brytyjskich, a depresyą ze strony Rosyi zachodniej. W następstwie tego w całych Niemczech zapanowała aura deszczowa, przy północno-zachodnich wiatrach. Niekiedy temperatura była o 8° niższą od normalnej. Dopiero po 20. ciepłota się podniosła. W r. 1891 obniżenie temperatury było znowu znaczne około 10. czerwca, po 18. stosunki atmosferyczne ułożyły się pomyślniej.

Rok 1892 przyniósł nam dwa znaczne obniżenia — pierwsze między 6—9., drugie między 11—17. czerwca. Równocześnie opady były silne. Neuwied notuje 14. temperaturę minimalną 2·2°, Münster 16. 2·5, a Zelte 2·0°. Niemcy zachodnie zostały więc silnie nawiedzone nocnymi przymrozkami. W r. 1893 nie mieliśmy w czerwcu żadnych obniżeń temperatury, natomiast w rok później mieliśmy obniżenie bardzo znaczne i długotrwałe, które nastąpiło skutkiem silnego ciśnienia w stronie wysp brytyjskich, a znacznej depresyi w stronie morza bałtyckiego, między 11. a 16 czerwca.

Dopiero po 22. nastąpiło trwałe ocieplenie, ale w 1905 skonstatowano znowu znaczne obniżenie 11. czerwca, z którem równocześnie nastąpiły chłodne północno-zachodnie wiatry, które w całej Europie zauważono. W Nordhausen notują 14. minimum 3°, a Schneekoppe zawiadamia o spadnięciu śniegu tegoż dnia. W czerwcu 1896 r. obniżenie temperatury występuje później, mianowicie między 19—23. i daje się uczuć w całej Europie środkowej. W czerwcu 1897 następują dwurazowe obniżenia. Pierwsze 6., drugie 15., trwające aż po dzień 22.

Schivelbein konstatuje 11. minimum 1·9°. Obydwa obniżenia nastąpiły tak samo, jak lat poprzednich, pod wpływem silnego ciśnienia w kierunku zachodnim, które jednak przeniosło się zwolna ku zachodowi. Minimalną temperaturę notują w tym czasie Szwecya i Rosya. W r. 1898 następuje obniżenie 12. czerwca, a kończy się dopiero 22., kiedy maximum przenosi się zwolna z północnego zachodu na wschód. W ciągu dni zimnych przeważnie padał deszcz. Rok 1899 już 7. czerwca sprowadza nam obniżoną temperaturę, trwającą aż do 17.

Przez cały ten czas deszcze padały obficie. Dnia 14. czerwca Brocken notuje spadnięcie śniegu i 0·7° zimna W r. 1900 niema znacznych wahań temperatury. 13. czerwca 1901 r. występuje znów znaczne obniżenie temperatury, trwające aż do 18., którego następstwem były silne deszcze. Niezwykle chłodny rok 1902 sprowadza nam w czerwcu silne oziębienia; pierwsze od 8—12., drugie od 15—21. Podczas pierwszego okresu termometr spadł w niektórych miejscach do 8° poniżej normalnej temperatury, podczas drugiego okresu aż do 10°. Trzecie obniżenie temperatury nastąpiło między 24. a 27. 27. notuje Ratysbona minimum 4·4, Akwisgram 11. 3·8°, Neuwied 3·6, a Marggrabowa 26. 4·3°. Odniżenie było największe około 20., w Wrocławiu na przykład temperatura ranna wynosiła 20. 7·1° poniżej normalnej, a w ciągu ostatnich lat 50 nigdy nie skonstatowano takiego obniżenia na tak znacznym obszarze. Niezwykle wilgotny rok 1903 sprowadził nam skutkiem bardzo silnego ciśnienia powietrza w północno-zachodniej stronie Europy trzy okresy zimna: pierwszy między 3 a 8., drugi między 13. a 17., trzeci między 21. a 25. Najzimniej było znów między 10. a 20. Tak w 1902, jak w 1903 obniżenia temperatury połączone były z obfitymi opadami, oraz wyładowaniem elektryczności. Rok 1904 w ciągu miesiąca czerwca miał znowu niezwykłe stosunki atmosferyczne. Pierwsze obniżenie nastąpiło między 8. a 13. Zauważono je przedewszystkiem w wschodniej części Niemiec, gdzie w rannych godzinach temperatura wynosiła 9° poniżej normalnej. Drugi niezwykle zimny okres zaczął się 19. czerwca, a skończył 1. lipca — ze względu więc na porę roku trwał niezwykle długo. Chłód przy końcu zwłaszcza był niezwykle dotkliwy. Erfurt notował 30. minimalną ciepłotę 2·4°, a Wasserleben w górach Harzu 3·2°. Czerwiec r. 1905 przyniósł z sobą znaczne obniżenie temperatury na początku drugiej dziesiątki.

Erfurt notuje znowu 14. 3·4°, Marggrabowa 12. 1·7°. Czerwiec w roku 1906 odznaczał się wielką niejednostajnością.

W pierwszej połowie miesiąca czas był przeważnie chłodny tak, iż temperatura spadła poniżej normalnej. Zimnymi właszcza były dni między 9. a 17. W Baden skonstatowano, że podobne obniżenie ciepłoty wydarzyło się raz ostatni jeszcze w roku 1887.

Z tych spostrzeżeń, obejmujących czas między rokiem 1881—1906, jako też z przedłożonych nam dawniejszych wykazów mamy następujące wnioski do zanotowania:

1. Początek i trwanie okresu zimna w czerwcu podlega rozlicznym zmianom, druga dziesiątka dni miesiąca jest jednak tak widocznie uprzywilejowaną, że wypadki zimna w pierwszej lub trzeciej giną prawie bez śladu. W środkowej i północno-wschodniej Europie największe oziębienie przypada na 15—19., względnie na 10—14. czerwca. Wschodnia Europa wykazuje nieco mniejsze oziębienie między 25—29. czerwca.

Stan pogody w czasie zimna okazuje ogromną jednostajność w poszczególnych latach. Charakterystyczną i istotną cechą zimnych dni w tej porze roku jest trwałe ciśnienie w Europie zachodniej i północnej, jako też długotrwała depresya na wschodzie i północnym wchodzie naszej części świata. Następstwem tego jest przypływ zimnych prądów z dalekiej północy i północnego zachodu. Na południowem wybrzeżu morza północnego, przy ujściu rzek Ems, Wezery i Elby, najpierw daje się uczuć zimny prąd na kontynencie, posuwający się w kierunku południowo-zachodnim i sprowadzający tak znaczne obniżenie temperatury na wielkim obszarze naszej części świata.

Burze i deszcze, głównie przy wysokiem ciśnieniu (około 760 mm. stanu barometru) towarzyszą często tym oziębieniom. Ogólnie przyjęte mniemanie, że deszcze padają rzadko i niezbyt obficie przed św. Janem, natomiast po tym terminie bywają aż nazbyt częste, nie jest zatem uzasadnione.

Mniemanie to temu przypisać należy, że deszcz pożądanym jest dla rolnika aż po koniec wiosny, natomiast później, ze względu na żniwa i zbiór siana, nie jest dobrze widzianym. Pierwsze maximum deszczu przypada na po-

czątek drugiej połowy czerwca, zatem przed św. Janem, drugie zaś dopiero w połowie sierpnia. (Można to sprawdzić w dziele Hellmanna „Deszcze w ciągu lata w Niemczech“.) Dove, dawniejszy kierownik instytutu meteorologicznego w Berlinie, uważał zimna czerwcowe za pozostające w związku z epoką deszczową.

Kiedy po raz pierwszy, przy obniżeniu ciepłoty, wilgotno-chłodne, północno-zachodnie powietrze zetknie się z ciepłem, aż nadto nieraz ocieplonem powietrzem kontynentu, musi naturalnie nastąpić zgęszczenie unoszącej się w wyższych warstwach powietrza pary wodnej, zamieniającej się w chmury i opadającej obficiej z początku, niżeli dni następnych. Zresztą uwagi żadnego uważnego obserwatora ujść nie może, że zimnym czerwcowym dniom równocześnie towarzyszą burze nadchodzące z zachodu, zawdzięczające swe powstanie łączeniu się nierówno ogrzanego powietrza. Z tego zatem następujący wniosek wyprowadzamy: Nie burze są powodem obniżenia temperatury, jak to jest ogólnem mniemaniem, tylko zimne prądy powietrza wywołują burze.

Co do lokalnie występujących obniżeń temperatury, w rozmaitych latach, okazują się też znaczne różnice stosownie do stopnia ciśnienia atmosferycznego.

Aby dokładnie oznaczyć granicę okręgu nawiedzonego przez zimno, przytaczamy zestawioną przez Kremsera tabelę, zawierającą przeciętne cyfry z miesiąca czerwca.

Z tej tabeli wypada, że cyfry zostały zebrane przeważnie w Niemczech i Austro-Węgrzech. Granice obszaru, w których obniżenie ciepłoty silnie wystąpiło, stanowią na zachód Anglia i Francya, na wschód Skandynawia i Rosya zachodnia, a granica południowa leży między Rodanem a morzem czarnem. Obniżenie zaczyna się na północnym wschodzie tej przestrzeni i postępuje intenzywnie, zwolna ku południowemu wschodowi.

Obniżenie temperatury jest zatem spowodowane przypływem zimnych mas powietrznych z północy ku granicy południowej.

Na wybrzeżach, gdzie powietrze na wiosnę nie ogrzewa się tak szybko, ubytek ciepłą nie jest też tak widocznym jak na kontynencie, n. p. w środkowych i południowych prowincyach niemieckich, Czechach, Galicyi, Węgrzech i t. d., gdzie cieplej jest z wiosną.

Stacye:	Ilość lat, w ciągu których zrobiono spostrzeżenia, aż po rok 1901.	Od 31 maja do 4 czerwca.	Od 5 do 9 czerwca	Od 10 do 14 czerwca.	Od 15 do 19 czerwca.	Od 20 do 24 czerwca.	Od 25 do 29 czerwca.
Berlin.	45	16·9	17·7	16·9	16 8	17·7	18·1
Wrocław.	100	15·7	16·6	16·8	16·5	16·4	17·2
Bromberg.	47	15·7	16·8	16·5	16·4	17·0	17·3
Emden.	45	14·4	14·7	14·5	14·8	15·8	16·2
Drezno.	40	16·5	17·2	16·6	16·3	17·2	17·2
Erfurt.	45	15·8	16·4	15·8	15·3	16·6	17·0
Frankfurt n. M.	46	17·5	17·8	16·9	16·9	18·5	18·7
Frankfurt n. O.	45	16·4	17·3	16·6	16·3	17·2	17·6
Görlitz.	45	16·1	16·7	16·1	15·6	16·4	16 5
Kiel.	45	14·1	15·0	14·7	15·0	15·8	16·0
Królewiec.	45	14·3	15 1	15·2	15·3	15·7	16·0
Lüneburg.	45	15·2	15·8	15·6	15·3	16·3	16·5
Marburg.	54	16·4	16·5	16·0	15·8	16·7	17 6
Poznań.	45	16 5	17·4	16·9	16·6	17·2	17·6
Raciborz.	45	16·6	17·3	16·8	16·5	17·3	17·5
Szczecin.	45	15·7	16·8	16·2	16·1	17·0	17 4
Torgau.	45	16·8	17·3	16·6	16·3	17·5	17·7
Agram.	45	19·7	20·1	19·6	19·4	20·3	20·9
Budapeszt.	45	19·3	19·9	19·3	19·6	19·9	20·2
Debreczyn.	45	19·2	20·0	19·5	19·4	20·1	20·3
Hermannstadt.	45	16·6	16 9	16·8	16·6	17·3	16·0
Kraków.	70	16·2	19·9	16·8	17·0	17·6	17·7
Preszburg.	45	19·0	19·7	19·1	18·8	19·7	20·1
Szegedyn.	45	20·6	21·0	20·5	20·5	21·2	21·5
Wiedeń.	125	17·1	17·6	17·9	17·5	18·1	18·6
Bruksela.	40	16·0	16·6	17·3	17·4	17·7	17·3
Genewa	50	15·8	15·9	16·0	16·7	17·6	17·8
Greenvich.	50	14·3	14·6	14·8	15·0	16·0	17·3
Katharinenburg.	50	12·2	13·6	14·5	14·8	15·4	16·0
Madryt.	35	18·8	20·1	20·8	21·5	22·4	23·7
Medyolan.	110	19·6	20·5	21·2	21·5	21·8	22·6
Montpelier.	28	19·0	20·4	20·2	20 4	21·1	22·4
Paryż.	130	16·5	16·8	17·4	17·6	17·8	18·4
Petersburg.	118	12·3	14·1	14·2	15·1	15·7	16·3
Turyn.	138	19.0	20·1	19·8	19.8	21·1	21·6
Warszawa.	100	15·7	16·9	17·2	17·2	17·6	17·7
Wilno.	105	15·0	16·7	16·8	17·1	17·4	17·5

L. K. . . . n.

Drobne wiadomości.

Mieszanka maku z kminkiem. Rzadko gdzie u nas możnaby znaleźć małego rolnika, któryby uprawiał kminek. Niejeden wstrząśnie głową z niedowierzaniem i powie: poco to uprawiać, kiedy wszędzie go dosyć po łąkach i można bez kłopotu uzbierać, — a inny pomyśli, ktoby kupował większe ilości kminku! Tymczasem jest to produkt pokupny, a płacą za 1 centnar metr. ponad 60 K., gdy ta sama ilość maku kosztuje 50 K.

Kminek lub kmin, jak go gdzieniegdzie nazywają, jest rośliną dwuletnią, tj. dojrzewa w drugim roku po zasianiu. Nasiona jego służą jako przyprawa do chleba, potraw, sera i wódek.

Na glebę nie wybredny, najlepiej udaje się na glinkach piaszczystych i marglowatych.

Mak jest jednoroczny; nasienie ma białe, szare i niebieskawe, zawiera 53% oleju, po wyciśnięciu makuchy służą za paszę bardzo posilną. Biały mak ma więcej oleju i jest cięższy.

Rozróżniamy **ślepiec**, nie otwierający się i wysypujący się **widuk**, z otworkami pod znamieniem. Ten ostatni daje większe zbiory. Udaje się na wszelkich glebach, z wyjątkiem zbyt ciężkich glin i za lekkich piasków.

Dobrym przedplonem są okopowe ugory. Stawia znaczne wymogi co do nawozu, obornik najlepiej dać w jesieni. Po okopowych, sadzonych na nawozie, nie trzeba więcej gnoić.

Wymaga uprawy starannej. Pod zimę przyorzemy obornik rozrzucony na oczyszczoną glebę, na wiosnę zradlimy (ekstyrpatorem) i zbronujemy.

Z powodu znacznej różnicy co do wielkości nasienia, wysiewa się osobno kmin a osobno mak, rzędowo lub rzutowo, z końcem marca lub w kwietniu. Na 1 ha wyjdzie maku rzutowo 6 — 8 kg, rzędowo 4 — 6, kminu rzutowo 10 — 15 kg, rzędowo 4 — 10.

Odstępy rzędowe dla maku 25 — 50 cm., dla kminu 40 cm. Nasienie maku, siane rzutowo, lepiej przywalcować, niż zabronować. Za gęsty mak należy przerwać.

Zbiór: Gdy główki makowe zazielenieją (w lipcu), można je w dnie pogodne lekko narzynać i zbierać tężejący sok, z którego otrzymują opium i morfinę. Za 1 kg. dostać można kilkadziesiąt (40 i więcej) złr. Czas słotny do zbioru opium jest nieodpowiedni. Nadawołoby się to przedewszystkiem dla małego rolnika, który ma dosyć rąk do pracy — dla większych gospodarstw w tym czasie żniw trudno o robotnika.

Mak dojrzewa w sierpniu lub wrześniu. U widuka zrywa się główki, lub wyrwany składa się na rozścielone płachty. Ślepiec wyrywa się z korzeniami, garście związuje u góry i kuczkuje, po wyschnięciu zwozi się do domu, a później, w czasie wolniejszym młóci. Z 1 ha zbieramy 7 — 12 q ziarna, 14 — 20 q słomy, nadającej się na podściółkę i do palenia.

Kmin rośnie dalej, w jesieni można go skosić i użyć na paszę zieloną, baczyć jednak trzeba, by nie kosić zbyt późno. Na drugi rok, gdy nasiona poczną brunatnieć, żniemy go sierpem lub wyrywamy i pozostawiamy na pomieci, by wysechł, lub kuczkujemy i zaraz omłacamy. Słoma służy na opał lub podściółkę. Z 1 ha zbieramy 8 — 20 q ziarna, 15 — 25 q. słomy. *Głos rolniczy — F. Dąbrowski.*

Kiedy należy rozpoczynać koszenie. Wartość paszy łąkowej zależy, jak wiadomo, nie tylko od gruntu, od jakości porostu rośliny i nawiezienia, ale w znacznej mierze także od wieku rośliny. Czas, w którym należy rozpoczynać koszenie jest dlatego bardzo ważny, że im rośliny są młodsze i delikatniejsze, tem więcej zawierają substancyi lekko-strawnych. Wiadomo, że gdy rośliny są już bardziej rozwinięte, po kwitnieniu, wartość ich pokarmowa się zmniejsza; jest to łatwo zrozumiałem, gdy się pomyśli, jak substancye pokarmowe wędrują na zewnątrz, przechodzą w nasienie, to ostatnie przypadkowo wypada i roślina traci masę części lekkostrawnych.

Z drugiej strony zwiększa się rozwój drzewnych części rośliny — łodygi, a pasza staje się trudniejszą do trawienia.

Według doniesień E. Wolffa, na które się powołuje Kellner w swej ostatniej książce o żywieniu zwierząt, da się to cyfrowo dokładnie przedstawić.

Z tej samej łąki koszono trawę w dniach: 14. maja, 9. i 26. czerwca, zawierała ona:

	Kośba z 14/5	Kośba z 9/6	Kośba z 26/6
Czystego białka	10·5	8·0	6·7
surowej łodygi	21·0	29·6	32·4

Im prędzej zatem się kosi, tem siano zawiera więcej białka i tem lepiej jest strawne. Jakiż czas zatem jest najlepszym do kośby, jeśli chcemy taką paszę pierwszej klasy uzyskać? Ten, w którym większość traw kwitnie, gdyż wtedy dają łąki największy wydatek strawnych części.

Atoli roślinność łąki składa się z różnych gatunków traw, które kwitną niejednocześnie.

Dla tych ostatnich nie jest tak źle, gdy po pierwszem kwitnieniu zostaną skoszone, gdyż kwitną dłużej i puszczają pędy boczne.

Zato rozpowszechnione tu i ówdzie mniemanie, że z kośbą należy czekać, aż wszystkie rośliny są możliwie wyrośnięte, jest błędnem, a zwłaszcza w latach, w których jest dużo paszy, nie jest to godnem polecenia. „W każdym razie“ — powiada Kellner — „należy trochę za wczesny zbiór przekładać nad każde jego opóźnienie poza ukończone kwitnienie“! Że szybkie opróżnienie łąki po pierwszym zbiorze jest bardzo dobrem dla rozwoju następującej z kolei otawy, o tem wie każdy rolnik, a pastwisko jesienne będzie mogło być jeszcze i tak dość długo użytkowane przy sprzyjającej pogodzie.

W jakiej ilości dawać można zwierzętom płynny melas? Prof. dr. B. Schulze zaleca dawać: krowom dojnym (ale nie cielnym), czystego melasu 1 kg. na dobę i sztukę, młodemu bydłu po skończonym roku życia $^1/_2$ kg., rozpoczynając od $^1/_8$ kg., starszym wołom 1·52 kg. tuczącym się świniom najwyżej $^1/_4$ kg. dziennie, koniom także do 1 kg. na sztukę i dobę.

Co do mieszanek melaso-torfowych, to prof. Schulze pisze o nich co następuje: melas w połączeniu z torfem zawiera około 80% melasu, a n. p. melas ze słodzinami tylko 50% melasu; te 30% melasu, które spotykamy więcej w torfowej paszy, nie czynią tej paszy bynajmniej lepszą od paszy słodzinowej, bo torf niema przecież żadnej wartości pastewnej. A przytem jednostka odżywna wypada w torfie drożej, bo 24·8 hal., w słodzinach (daleko lepszych na paszę) tylko 20·4 hal., a zatem przeciw kupowaniu mieszanki melaso-torfowej wypadałoby występować zawszę i wszędzie. Toż to daleko taniej rolnik wychodzi, gdy czysty melas zmiesza z sieczką z dobrej, zdrowej słomy. W sieczce jest przynajmniej jakaś wartość pastewna, w torfie nic.

Ważnem jest, aby melas był świeży. Skoro melas ma zapach octowy, jest zepsuty i trzeba go zaprzestać dawać stanowczo, gdyż wywołuje choroby, a cielne krowy poronią od niego z pewnością.

Poradnik gospodarski.

Nieoczyszczenie się krowy. Jeżeli się krowa w 48 godzin po ocieleniu z łożyska nie oczyści, nie czekając dłużej, zadać jej następujące lekarstwo: kwiatu rumianku 4·5 dkg naparzyć w kwarcie wody, a po ostudzeniu dodać węglanu potasu 3 dkg. Taką dawkę zadawać co 4 godziny. Jeżeli się w 24 godzin nie oczyści, lekarstwo dalej zadawać, próbować zlekka za wiszącą część łożyska pociągać, następnie wysmarować oliwą małą rękę bez paznokci, włożyć w pochwę maciczną i ostrożnie wybrać do ostatka będące tam części łożyska. Lekarstwo drugie: 3/4 dkg sporyszu sproszkowanego zmieszać z kwartą wody naparu rumianku lub wrzosu i zadawać dawkę tę tak samo co 4 godziny. Słabej krowie dawać na pokarm np. parzoną sieczkę, posypaną otrębami, makuchem czy ospą, cokolwiek z solą, poić zaś ciepłem pójłem z domieszką rozgotowanego lnianego siemienia. Słabą krowę trzymać w umiarkowanem cieple, na suchym podściole, a przedewszystkiem usunąć ją z pomiędzy krów cielnych, gdyż zepsute części łożyska, wychodzące ze śluzem ze słabej krowy, stanowią zarazę dla krów cielnych, które po ocieleniu również się nie oczyszczą.

z Gospodarza — J. Więckowski.

Ile waży 1 m³ słomy, siana, koniczu itd.? Podajemy tu daty, uzyskane przez redakcyę „Deutsche landwirtschaftliche Presse“ od praktycznych rolników, a zatem nie kalendarzowe. — I tak:

1 m³ słomy pszennej	waży około	38 kg.
„ „ żytniej	„ „	40 „
„ „ owsianej	„ „	44 „
„ „ jęczmiennej	„ „	41 „
„ „ strączkowych	„ „	42 „
„ dobrego siana łąkowego . . .	„ „	75 „
„ średniego „ „	„ „	55 „
„ siana koniczynnego	„ „	58 „
„ trawy łąkowej	„ „	340 „
„ koniczyny świeżej	„ „	340 „
„ liści buraczanych	„ „	378 „
„ buraków	„ „	625 „
„ ziemniaków	„ „	669 „
„ plewy	„ „	218 „

Rachm. gosp.

Doświadczenia z suszarnią ziemniaków. P. Stanisław Kurnatowski, opisując w „Ziemianinie“ nowourządzoną w swym majątku Pożarowie suszarnię ziemniaków, przytacza motywy, które go do pobudowania tego zakładu przemysłowego skłoniły; wybudowawszy w roku 1901 gorzelnię, sądził, iż ta przerobi z korzyścią znaczne rozporządzalne ilości ziemniaków; niestety nadprodukcya spirytusu spowodowała centralę spirytusową do ciągłych ograniczeń tej produkcyi; gorzelnia wypala rocznie około 1100 beczek, co, wobec rozporządzalnych 45.000 cetnarów ziemniaków, i po pozostawieniu potrzebnej ilości do sadzenia, na paszę i ordynaryę, — daje remanent 10,000 cetn., które właściciel byłby zmuszony odstawiać do miasta oddalonego o 9 klm. po cenie 0,90 — 1,00 marek. Do produkcyi 1100 beczek okowity potrzeba, paląc po 2 zaciery, około 180 dni roboczych w którym to czasie można z łatwością ususzyć dziennie 60 cetn. ziemniaków surowych; 2000—2400 cetn. ospy, zużywanych rocznie przez gospodarstwo pożarowskie, zastąpią wyprodukowane podczas kampanii gorzelniczej z 10,000 cetn. surowych ziemniaków-ziemniaki suszone, licząc 3 i pół — 4 cetn. ziemniaków surowych na jeden cetnar suszonych. P. Kurnatowski oblicza koszt jednego cetnara suszonych ziemniaków w następujący sposób: 3 i pół c. ziemniaków surowych po 90 fen., wynosi 315 fen., węgle po 1,10 m. cetnar — 35 fen., robotnik 13 fen., smary 2 fen., procent od kapitału zakładowego — 16 fen., razem 3 marki 81 fen,; jedna z zapytywanych zaś o to firm oświadczyła gotowość nabywania ziemniakow suszonych pożarowskich po 7 m. za cetnar, z czego p. Kurnatowski oblicza, że suszenie opłaca mu cetnar surowego materyału 2-a markami brutto, a 90-u fenigami netto, nie licząc oszczędności na odstawie ziemniaków surowych do sąsiedniej mączkarni; suszony produkt zaś daje znakomitą i zdrową paszę, chętnie spożywaną przez wszelki inwentarz. Tyle ekonomiczna strona. Co do techniki przerobu to system Paukscha, zastosowany w Pożarowie, suszący tylko parą, nie przerabia co prawda dziennie tak znacznego kwantum, jak systemy suszące wprost gazami ogniowymi, t. j. od 200 — 700 cetnarów, lecz suszy w przeciągu 12 godzin do 120 cetn. ziemniaków,

zależnie od wielkości aparatu, a zwłaszcza od zawartości mączki w ziemniakach. Pauksch buduje dzisiaj aparaty w dwóch wielkościach: numer pierwszy o długości walca 2 m. i średnicy 70 cm., oraz nr. drugi o długości walca 120 cm. i średnicy 60 cm. Aparat jego rozgniata uparowane ziemniaki między walcami, przez które przechodzi para; ziemniaki na owych walcach suszą się, a noże, przytwierdzone do walców; oskrobują równocześnie ziemniaki; po przejściu tego procesu ziemniaki spadają z walców w postaci białych płatków do pudła, które mieści przyrząd rozdrabiający płatki, i przenoszący je przez sito do elewatora; elewator prowadzi gotowy produkt, mający wygląd pokruszonych macy, do worków. Ususzone ziemniaki, jeśli nie zawierają ponad 15% wilgoci (pożarowskie zawierają 8,76%), mogą przez długi czas leżeć na podłodze drewnianej suchego śpichlerza, nie psując się. System Paukscha jest dla gospodarstwa rolnego najodpowiedniejszy, ponieważ można go połączyć z gorzelnią, lub pędzić wprost lokomobilą (jak to podawaliśmy już w „Przeglądzie“ przy opisie zakładu w Hammer). Koszta urządzenia dwóch aparatów nr. 2, wraz z montażem, kosztem dziesięciocetnarowego parnika, rur i desek wyniosły 16,000 marek, budowa podciągi, szyny i cegła 700 marek. Jeden aparat jest w biegu od 8 rano do 11 przed południem, od 11 do 3 po południu dwa aparaty; przy tym ruchu suszy się w pożarowskim zakładzie 50 cent. surowych ziemniaków dziennie. Rezultat był oczywiście zależny od procentu skrobii; 18-o procentowe szlązaki wydały 14 cetnarów suchego produktu, „Iduny“, zawierające 16,4% skrobi 12 cetnarów; na 50 cetnarach surowych ziemniaków odchodzi prócz tego 1 cetnar odpadków (w postaci klusek), które stanowią dobrą paszę dla trzody. P. Kurnatowski jest przekonany, że w ciągu 12 godzin z łatwością dwa jego aparaty ususzą 120 cetnarów ziemniaków surowych, o ile jednak zawierały minimalnie 17 do 18% skrobii, niskoprocentowe bowiem bardzo wolno i trudno się suszą.

OD REDAKCYI.

W drobnych wiadomościach, w ogóle w przedrukach niezawsze uważamy za stosowne zmieniać oryginalnego oznaczenia miar, wag i cen. Byłoby wprost zabawne, cytując słowa p. Kurnatowskiego, mówić n. p. o koronach — a chyba każdy czytelnik wie, co jest marka niemiecka i t. d.

Mięso królików jako pokarm ludowy w Anglii. Do Anglii przywieziono w r. 1906 zabitych królików przeszło 32 milionów kilogramów, przedstawiających wartość z górą 22 milionów koron. Z sumy tej przypada 17 mil. kor. Australii i Nowej Zelandyi, (za króliki dzikie) $3^1/_2$ mil. kor. Belgii, a reszta na inne kraje (Francya, Ameryka). We wszystkich sklepach angielskich, jak handlach ryb, jarzyn, korzennych, a nawet jatkach spotyka się tam importowane króliki, wiszące w skórce, zupełnie jak u nas w porze zimowej zające. Króliki te mają doskonałe mięso, ważą średnio $1^1/_2$ - 2 kg., a za pojedynczą sztukę płaci się przeciętnie do 2 koron. *„Hodowca drobiu“.*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 36. Wyorałem rolę głęboko na zimę pod kartofle. Czy wystarczy tej wiosny ziemię zradlić lub czteroskibowcami około czterech cali wyorać. Rola czarczarnoziem podolski, przepuszczalny, czysty i łatwo wysychający. (Pytanie to wypuszczono w nrze 20. „Rolnika“.). *St. M. z Gn.*

Pytanie 38. Jakie motory młocarniane i młocarnie są najlepsze? *J. H. z K.*

IV. Odpowiedź na pytanie 27. w nrze 15. „Rolnika“ (*Jeszcze w sprawie środków przeciw biegunce u cieląt*). Czytałem odpowiedzi, tyczące się wyżej wymienionego pytania, ale w żadnej z nich nie znalazłem tego środka, który dziś jest może najskuteczniejszy. Biała biegunka czyli dysenterya neonatorum — jest epidemią, przeciw której wszystkie medyczne środki są bezskuteczne; szczepienia limfą ochronną — są bronią przyszłości, bo nie ulega wątpliwości, że taką będą — ale dziś mamy tylko jeden środek, prowadzący poniekąd do celu: wprowadzanie krów będących na ocieleniu, na 6—7 tygodni przed porodem do całkiem osobnego budynku, doskonale zdesynfekcyowanego, osobna obsługa, a przytem codzienne przemywanie zewnętrznych organów płciowych (całego tyłu) każdej dotyczącej krowy, słabym (1 : 2000) rotworem sublimatu; przy samym porodzie zaś — największa, przesadna wprost czystość. *B. Janiszewski.*

Odpowiedź II. na pytanie 32. (w nrze 17. „Rolnika“ *w sprawie dziełka o drenowaniu*). W kalendarzu powszechnym K. Wojnara z r. 1906 świetnie napisana praca „O ulepszeniach rolnych“ przez inżyniera dra Jana Blautha, naczelnika Biura melioracyjnego Wydziału krajowego. *Jan Podczaski.*

Ze stołu redakcyjnego.

Na wydawnictwo „Rolnika“ złożyli pp. Maryan Jędrzejowicz z Dylągówki 10 kor. i Alojzy Jeletz z Podlisek wielkich 20 kor.

Saletrę chilijską — pod kartofle
Nawozy specyalne pod buraki

oraz wszelkie superfosfaty, mączki kostne i żużle Thomasa

208 1—2 poleca i dostarcza najtaniej

Bank Rolniczy we Lwowie.

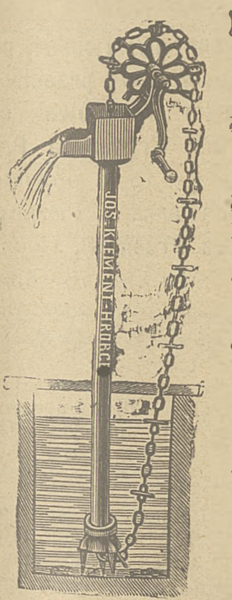


119 6-20

Pompa dla wody i gnojówki

rura z silnego żelaza kutego, podwójnie cynkowana, niełamliwa, przy największej działalności chodzi lekko, w razie życzenia dwie rury odlewowe — Tańsza i trwalsza, niż wszystkie pompy z lanego żelaza, a nawet z blachy. **Pompy drewniane od 20 K. w górę.** Dalsze rozdzielacze gnojówki z kutego żelaza 8 K.

JÓZEF KLINGS, Altrothwasser, Śląsk Austr.



Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompą w świecie.

Niezrównana dla gnojówki, brahy, dołów kloacznych, rzeźni, itd. 93 5—26

Więcej niż 6.000 sztuk w użyciu.

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane, jak i niepatentowane.

Te pompy łańcuchowe daję na **6 tygodni na próbę**, i jeśli będą nieodpowiednie, przyjmę, po upływie czasu próbnego, na własny koszt i bez żadnych pretensyj do odszkodowania.

Rezerwoary do gnojówki lub wody, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy, z wozami lub bez wozów. **Sikawki, Pompy studzienne, Rozpryskiwacze do gnojówki, Parniki, Tarła maszynowe i t. p.**

Cenniki rozsyła darmo i opłatnie.

Fabryka maszyn **Józefa Klementa**

Hrobce — Czechy.



GRUDĘ

u bydła i koni leczy niezawodna, od wielu lat uznana maść aptekarza Zygm. Thürhausa.

Cena półkilowej blaszanki 3 korony.

Jedyna wyrobnia i główny skład wysyłkowy w aptece w Bursztynie.

94 6—26

Zarząd dóbr Perespa o. p. Tartaków stacya kolei Sokal ma na sprzedaż roczne tryki rasy oksfordeshire-dorne, po cenie 1. kor. za kg. żywej wagi. Z dostawą do stacyi i klatką. 187 3—3

Amerykańskie

kosiarki, grabiarki, przetrząsacze do siana, wiązarki i żniwiarki

firmy Deering International Harvester & Comp. w Chicago

198 2-8 poleca

Syndykat Towarzystw Rolniczych

w Krakowie (Hotel centralny).

Prospekty, katalogi, oferty darmo i opłatnie.

Masło deserowe w każdej ilości kupi H. Geyer, Wiedeń XVII Hauptstrasse 67. 193 2—3

Koń wierzchowy ciemny szpak, pięcioletni, miary 162 ctm., pięknych forem, z doskonałemi chodami, do nabycia w **stadzie Taurowskiem**, poczta Kozłów, stacya Jezierna. 152 5—?

Rzepak

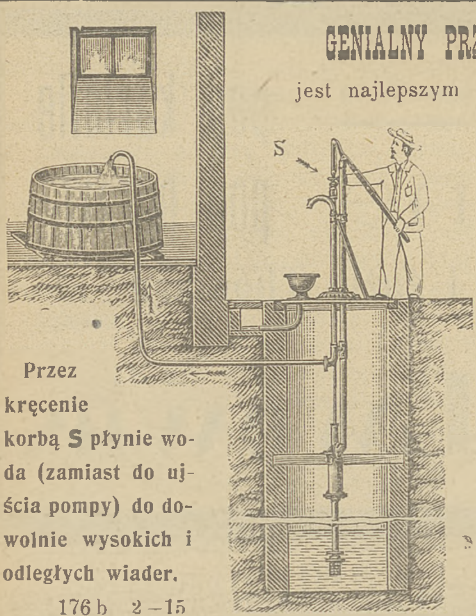
z nowego zbioru **zakupuje** po limitowanej cenie, udzielając zaliczek

Syndykat Towarzystw Rolniczych

w Krakowie

(Hotel Centralny).

199 2—8



GENIALNY PRZYRZĄD POMPOWY

jest najlepszym tego czasu. Czerpie wodę z głębokich studni i albo ją wyprowadza na górę, albo zapomocą odpowiednich rur doprowadza ją do dowolnego miejsca.

Przez kręcenie korbą S płynie woda (zamiast do ujścia pompy) do dowolnie wysokich i odległych wiader.

Pierwszy morawski zakład urządzeń i pomp wodnych

Antoni Kunz

c. k. nadw. dostawca

w

Mährisch-Weisskirchen

Prospekty gratis i franco.

176 b 2—15



Maszyna do desynfekcyi i tynkowania

oszczędza przy wstrzykiwaniach dezynfekcyjnych, karbolowych i tynkowaniu: 1. pędzle i szczotki, 2. przyrządy, 3. 50 proc. materyału, 4. czas, pieniądze i zmartwienie. — Żądać prospekt u 515 od **R. KRASA Wiedeń VII. Kirchengasse 37.** Generalny zastępca **Stefana następców w Scharley.** 154 6—6

Jaja wylęgowe najwyżej premiowanych ras, chowanych na świeżem powietrzu w wielkich dworach. Minorca czarne i białe, Plymouth R. hamburskie, włoskie białe i pstre, Houdan à 40 hal. Fawerolles, Wyandottes srebrne i białe à 50 hal. Minorca czarne i włoskie białe z różowymi grzebieniami (nowość!) à 60 h. Olbrzymie kaczki białe Peking à 60 h. amerykańskie olbrzymie bronzowe indyczki à 1·20 K. pantarki srebr. nieb. à 40 h. —**Ptaszarnia w Smrzitz na Morawii. Jaja wylęgowe** hamburskich (t. zw. bażanto-kur) najpiękniejsze i najpilniejsze kury wylęgowe à 40 h. **Vodicka w Tobitschau na Morawii. Jaja wylęgowe** czar. amer. Minorca o różowym grzebieniu w prostej linii od słynnego koguta „Victor" importowanego z Am. za 6000 mk., wspaniałe pod każdym względem. Świeże olbrz. jaja à 60 h. **Vodicka w Tobitschau** na Morawii. 95 (10—16)



Harmonika z 8-ma klawiszami 1·45 zł., z 10-ma klawiszami, pięknie wykonana zł. 2·45, w dużym formacie z 10-ma klawiszami i 2-ma rejestrami zł. 3·50, z 3-ma rejestrami i klawisze z perłowej macicy zł. 4·80.
Skrzypce ze smyczkiem pięknie wykonane zł. 2·95, w lepszym gatunku zł. 3·70, najlepsze zł. 4·80, misternie wykonane zł. 7·75. — Za towar, który się nie spodoba, zwracam pieniądze.



Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów i narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych 181 4—24

F. Pamm Kraków, Zielona Nr. 3-87.

Zarząd dóbr Zadarów p. Monasterzyska sprzeda **kocioł parowy** z powodu zmiany instalacyi gorzelni. Powierzchnia ogrzewalnia 30·7 m² prężność pięć atmosfer. Kocioł mało używany. Cena przystępna. 185 3—3

W **Winniczkach** 15 minut jazdy do Dawidowa do kolei jest do wypuszczenia na lato Willa piątrowa w ogrodzie 4 pokoje kuchnia bliższe warunki udzieli Zarząd majątku. O. p. Winniki. 202 2—3

Obora zarodowa w Suchowoli p. Zimna woda ma na sprzedaż buhajka rasy Schwyc 11 miesięcznego 192 2—3

Fabryka wyrobów cementowych

Henryka hr. Starzeńskiego

w Hnizdyczowie

wyrabia **dachówki cementowe patentowane** różnokolorowe glazurowane i nieglazurowane w różnych formatach. **Posadzki i chodniki cementowe** w różnych kolorach i deseniach. **Przepusty i rury** we wszystkich rozmiarach. **Żłoby i koryta** w dowolnej długości. **Kominy, schody, nagrobki, słupy graniczne,** jakoteż wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu cementowego. **Cenniki darmo i opłatnie.** Telegramy: Fabryka Hnizdyczów Kochawina Poczta i kolej w miejscu. 163 5—12

Jakby zdmuchnął kłopot o wychowanie cieląt

przy użyciu

VITULOSALU (prawnie ochroniony)

Środek ten zabezpiecza cielęta przed biegunką. — Gdzie biegunka panuje — zniknie. Wychów cieląt idzie gładko i bez strat. Od 9 lat znakomite skutki. Od 9 lat prawie codzień dowody uznania. Wielu długoletnich klientów i abonentów.

Broszury z najnowszymi sądami bezpłatnie i franco.

Wyrób i rozsełka tylko:

Chemicy MAX KLEIN i Spółka

Jabłonice n. N. Czechy. 189 3—26

Wszelkie środki i przybory leczniczo-weterynaryjne, specyficzne szczepionki (surowice) przeciw róży, karbunkułowi, zakaźnemu zapaleniu płuc i **dysenteryi u cieląt, przeciw nosaciźnie u psów, kule i czopki pochwowe przeciw zakaźnemu ronieniu u krów ściśle wedle wskazówek c. k. starszego weterynarza powiatowego WP. Fryderyka Frieda w Przemyślu** utrzymuje stale na składzie. C. k. obwodowa apteka **c. k. nadw. dostawcy** M. Schwarza w Przemyślu. Adres dla telegramów: **Apteka Schwarza Przemyśl.** Codziennie dwurazowa wysełka. 76 13—52

Szparagi jadalne sprzedaje po 160 hal. za 1 klg. za pocztowem pobraniem jak długo ceny nie będą zniżone, Zameczek koło Żółkwi. Laise senior. 206 1—4

Zarząd dóbr Bełzec, poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu, ma do zbycia kilka wagonów kartofli, Profesor Wohltmann Aspasia, Sine Olbrzymie z dostawą do stacyi po cenie 5 koron za cent. metr. 210 1—3

Potrzebny zaraz ekonom lub lepszy dozorca do majątku 200 morgowego. Oprócz tego poszukiwani: furman i chłopak kredensowy. Nieuwzględnione oferty bez odpowiedzi. Zarząd folw. Bakówna p. Oleszów. Zaraz do odstąpienia 8 ctn. koniczyny białej. 207 1—2

Zarząd dóbr Bełzec, poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu, poszukuje samoistnego zarządcę z długoletnią praktyką i fachowem wykształceniem w rolnictwie. Pierwszeństwo mają kawalerowie. Podania z załączeniem odpisu świadectw nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 209 1—3

Zarząd dóbr Kliszów p. Gawłuszowice ma do sprzedania: **czwórkę klaczy** pół krwi arabskiej, 4-letnie 160 cm. maści gniadej, **parę kasztanów** 174 cm. 8-letnich zaprzęgowych; półkrwi angielskiej **klacz wierzchową „Resistence"** 8-letnią. 201 2—2

Koń wierzchowy gniady 167 cm. 8 letni doskonale wyjeżdżony dobrze skacze, bardzo spokojny silny i zdrowy wytrzymały do sprzedania Dylągówka p. Hyżne. 186 3—3

DODATEK do Nr. 21. „ROLNIKA“

z dnia 17. Maja 1907.

Z KOMITETU.

Na ogólne żądanie członków Komitetu, którzy wszyscy prawie zajęci są w maju na wsi wyborami, a przez spóźnione zasiewy także robotami gospodarskiemi, wreszcie z uwagi na okoliczność, że w pierwszy tydzień maja wypadły gr. kat. święta Wielkanocne, które utrudniały rolnikom wyjazd z domu, posiedzenie zwyczajne Komitetu majowe wcale się nie odbyło i nie odbędzie. Natomiast odbędzie się **posiedzenie Komitetu** dnia 11. czerwca, o godz. 4. po południu, dalej odbędą się: **Konferencya statutowa** 8. czerwca, o godzinie 10. przed południem, zaś **Ankieta w sprawie nierogacizny** 10. czerwca o godzinie 10. przed południem.

Zakupno bydła rozpłodowego.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego wysyła, tak jak corocznie, i w tym roku komisyę dla zakupienia bydła rozpłodowego, potrzebnego dla obór zarodowych rasy nizinnej, do Oldenburga, a to w końcu maja b. r.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie bydła nizinnego, podejmuje się Komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych i przyjmuje zamówienia do 25. maja br.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia zechcą nadesłać do 25. maja pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, oraz zadatek 700 koron na każdą zamówioną sztukę, pod adresem Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

Z Sekcyi rolniczej.

ODEZWA

do Rad Oddziałów c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie żyta ozimego.

Dochodzą do wiadomości Komitetu relacye o smutnym stanie żyt ozimych, które mają być zupełnie liche, albo muszą być wcale przeorane.

Ponieważ wobec tego grozi niebezpieczeństwo dotkliwego braku żyta nasiennego, ściółki i karmy dla bydła, uprasza podpisany Komitet o niezwłoczne podanie szczegółów w tej mierze, a mianowicie:

a) rozmiaru klęski,

b) okolicy nią dotkniętej,

c) środków zaradczych z uwzględnieniem stosunków miejscowych i

d) wreszcie wiadomości, o ile na skutek spóźnionej wiosny przewidywać można uszczerbek w plonach owsa i kartofli.

Szczegółów tych potrzebuje Komitet do wdrożenia akcyi zapomogowej, która wcześnie podjęta, złagodzić zdoła skutki tej klęski.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Prezes: **St. Brykczyński** m. p.

Sekretarz: **Skrochowski** m. p.

Z biura statystycznego c. k. Towarzystwa galicyjskiego gospodarskiego.

Rok 1906. — Ogrodowizny.

L. p.	Strefa	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiana
1	Glinka w okolicy Sokala .	90.778	0·15	136
2	Czarnoziem wapnisty na półn. wschodzie . . .	43.039	0·15	65
3	Piaski nad Styrem i Bugiem	45.125	0·5	226
4	Glinka między Rawą, Przemyślanami a Złoczowem	196.788	0·3	590
	Wyżyna na półn. od głównego działu wód . .	200.466	0·4	802
6	Mokry piasek między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą	113.387	0·15	170
7	Glinka między Przemyślanami, Samborem i Lwowem	115.506	1·0	1.155
8	Nizina nad Sanem . . .	146.585	0·5	733
9	Podkarpacie	161.503	0·2	323
10	Doliny Sanockie	30.981	0·5	155
11	Wzgórza między Sanokiem, Turką i Stryjem	183.235	0·1	183
12	Wzgórza lesiste na połud. wschodzie	47.571	0.5	238
13	Niziny na prawym brzegu Dniestru	195.942	1·0	1.959
14	Glinka między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	231.138	0·5	1.156
15	Stepy	180.806	0·4	723
16	Południowe Podole . . .	295.562	0·25	738
17	Północne Podole	320.202	0·2	640
	Suma krajowa . .	2598.614	0·38	9.992

Rok 1906. — Ugor.

L. p.	Strefa	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiana
1	Glinka w okolicy Sokala .	90.778	4·879	4399
2	Czarnoziem wapnisty na półn. wschodzie . . .	43.039	7·512	3218
3	Piaski nad Styrem i Bugiem	45.125	5·97	2661
4	Glinka między Rawą, Przemyślanami a Złoczowem	196.788	3·045	5941
5	Wyżyna na półn. od głównego działu wód . .	200.466	4·054	8038
6	Mokry piasek między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą	113.387	4·83	5444
7	Glinka między Przemyślanami, Samborem i Lwowem	115.506	3·425	3909
8	Nizina nad Sanem . . .	146.585	3·624	5245
9	Podkarpacie	161.503	5·124	8829
10	Doliny Sanockie	30.981	5·918	1836
11	Wzgórza między Sanokiem, Turką i Stryjem	183.235	13·098	23988
12	Wzgórza lesiste na połud. wschodzie	47.571	10·58	5044
13	Niziny na prawym brzegu Dniestru	195.942	4·977	9763
14	Glinka między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	231.138	4·235	9746
15	Stepy	180.806	3·642	6586
16	Południowe Podole . . .	295.562	2·889	8546
17	Północne Podole	320.202	8·090	25960
	Suma krajowa. .	2598.614	5·3	139053

Z ODDZIAŁÓW.

Posiedzenie Rady Oddziału pokuckiego.

odbyło się w Kołomyi dnia 16. kwietnia przy liczniejszym udziale członków. Ze względu, że to było pierwsze posiedzenie po zamknięciu Sejmu i ze względu na obecność czterech posłów, zajęto się na wstępie przeglądem spraw, traktowanych na ubiegłej sesyi, przyczem nie obeszło się bez krótkiej, ale żywej utarczki.

Przewodniczący Dr. Krzysztofowicz otworzył posiedzenie złożeniem gorącego a serdecznego hołdu pamięci przedwcześnie zgasłego członka Rady Oddziału ś. p. Augusta Czaykowskiego, którego tragiczny zgon wywołał w ziemiaństwie pokuckiem głęboki żal i prawdziwe współczucie. Śp. August był zamiłowanym rolnikiem i w Oddziale bardzo chętnym współpracownikiem, którego ubytek boleśnie odczuto. Ceniony i szanowany dla swych uczuć i dążeń szlachetnych i obywatelskich, cieszył się ogólną sympatyą. Toż obecni przez powstanie dali aprobatę wnioskowi przewodniczącego, aby to uczczenie pamięci ukochanego kolegi i towarzysza pracy było zaznaczone i utrwalone w protokole posiedzenia.

Dr. Krzysztofowicz imieniem swojem i kolegów sejmowych poczuł się do obowiązku przedstawienia toku spraw sesyi Sejmu, niedawno odbytej, zaczem podał je w krótkim a zwięzłym zarysie. Sejm pracował w ubiegłej sesyi pod znakiem uchwalonej we Wiedniu reformy wyborczej. Nabytki osiągnięte równocześnie przez naszą delegacyę, a mianowicie rozszerzenie autonomii krajowej są poważne, w konsekwencyi tego stało się możliwem utrwalić w Sejmie ustawę o rozszerzeniu Rady szkolnej krajowej i o seminaryach nauczycielskich, wskutek czego nasza najwyższa Magistratura szkolna, odzyskawszy swobodę ruchów, będzie mogła pracować z większym pożytkiem nad wychowaniem młodego pokolenia. Ustawa o zabudowaniu potoków górskich, czyni zadość piekącej potrzebie w kraju. Ustawa o kredycie 10-milionowym na budowę szkół jest doniosłym krokiem na polu oświaty, umożliwia bowiem wyposażenie w niedalekim czasie wszystkich gmin w potrzebne im szkoły. Wreszcie ustawa o języku urzędowym władz autonomicznych normuje tę sprawę na zasadzie sprawiedliwości i zupełnego równouprawnienia obydwu języków krajowych, zabezpiecza zarazem język urzędowy polski w administracyi politycznej i w sądownictwie przeciw możliwym zakusom jakiejkolwiek zmiany.

Duch reformy spowodował oprócz projektu Wydziału krajowego zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu, postawienie odnośnych samoistnych wniosków na zasadzie powszechnego głosowania — duch ten postawił na porządku dziennym Izby reformę regulaminu służbowego, reformę ustawy łowieckiej, zniesienie obszarów dworskich. Projekta te i wnioski będą na jesiennej sesyi Sejmu roztrząsane.

Reforma ustawy drogowej przynosi nam nowy 8% ciężar w dodatkach do podatków. Podniesienie płac nauczycielskich o 3 miliony 400 tysięcy koron sprawia podniesienie dodatków o 14%. Ze względów jednak, że ustawa rzeczona wchodzi w życie dopiero z dniem 1. lipca 1907, podniesienie dodatków na ten cel wyniesie w roku bieżącym 7%.

Dla nas rolników ważną jest ustawa o pożyczce bezprocentowej 5 milionów koron z funduszów państwowych na melioracyę i drenowanie gruntów. Zgłoszonych jest do drenowania dotąd przeszło 30.000 morgów w 52 powiatach. Gdy zaś rocznie tylko 3.000 morgów może być drenowanych za 500.000 koron przypadające rocznie z rzeczonej pożyczki, większe zaś obszary czekają na melioracyę, okazuje się, że tylko ułamek ogólnej potrzeby może być zaspokojony z tej pożyczki.

Ważną jest uchwała wzywająca Rząd do strzeżenia i nieotwierania granicy dla bydła stepowego. Sejm spełnił swój obowiązek wobec niebezpiecznych nawoływań w kraju i poza krajem, gdy położył tak silny nacisk na ochronę gałęzi rolniczej tak pięknie i bujnie rozrosłej, a reprezentującej wartość przeszło pół miliarda koron. Sanacyi obecnych stosunków niepomyślnych zarówno dla producentów, jak konsumentów, szukać należy w dalszem skutecznem poparciu chowu bydła, jak też w należytej organizacyi odnośnego handlu.

Mowca kończy zaznaczeniem, że mimo wszelkie trudy i zabiegi, kraj nie zniesie dalszego nieuchronnego wzmagania się ciężarów podatkowych, i że jedynym środkiem ratunku może być uzyskanie od państwa na rzecz kraju dochodu z pewnych gałęzi podatkowych, jak też usamodzielnienie administracyi krajowej, zdolne wytworzyć z czasem obok kwitnącego rolnictwa, równie żywotny przemysł krajowy.

P. Leon Puzyna nie uważa zamknięcia granicy za tak nieodbicie potrzebne, powoduje ono bowiem zastój w opasie bydła wogóle, a w szczególności trudności opasu w gorzelniach, krytykuje następnie działalność Sejmu, wytyka posłom apatyę i brak troski o interesa większych posiadłości, mianowicie na polu kolejnictwa, pośrednictwa pracy i chowu koni.

P. Strzelbicki przyłącza się co do otwarcia granicy, jednak ze znacznemi zastrzeżeniami do wywodów poprzedniego mowcy. Leszek Cieński odpiera, że otwarcie granicy pociągnęłoby za sobą niewątpliwie zniszczenie tak wielkiego nakładu pracy i kapitału, włożonego w hodowlę bydła, porusza sprawę szkoły rolniczej horodeńskiej, podnosi niebezpieczeństwo, chwilowo powstrzymane, przeniesienia jej do innego powiatu i konieczność pozyskania dla niej pewnego obszaru pola.

Poseł Teodorowicz oświadcza, że rokowania są w toku z właścicielem majątku Jasionów w kierunku przeniesienia tamże szkoły z Horodenki. Podnosi z kolei, że biuro kołomyjskie pośrednictwa pracy nie dostarczyło jeszcze żadnemu obszarowi dworskiemu robotników, natomiast dostarcza robotników do Węgier, a to pod warunkami, jakie robotnik może mieć na miejscu. Anomalię tę należy usunąć. Prezes Rady powiatowej kołomyjskiej p. Jasiński i obecni członkowie R. p. przyrzekają bliżej zbadać tę sprawę.

Wkońcu zabiera głos jeszcze raz poseł Krzysztofowicz, a odpowiadając na zarzuty p. Puzyny, wskazuje na gorliwą pracę w komisyach sejmowych, na ważne uchwały sejmowe w kierunku popierania rolnictwa, mianowicie w zakresie chowu bydła na hojność odnośną Sejmu i dobre imię jego co do pracowitości i ruchliwości nie zwykłej. Skargi na upośledzenie interesu większej własności nie uważa za uzasadnioną ze względu, że z ogólnego poparcia rolnictwa, a w szczególności melioracyi rolnych nietylko włościanie, ale także większa własność i to w sposób wydatny będzie korzystać.

Po załatwieniu bieżących spraw przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z liskiego Oddziału.

W międzyczasie t. j. od 13. lutego do 16. kwietnia roku bieżącego — odbyło się 5 posiedzeń Rady Oddziału.

Z zadowoleniem wypada zaznaczyć, że pp. Członkowie Rady — jawili się zawsze w komplecie, z czego należy wnosić, że szczerze zainteresowano się nowo założonym Oddziałem.

Z rozlicznych spraw, jakie były na każdem posiedzeniu dyskutowane — uchwalono:

Dla ubogich włościan — najniższą roczną wkładkę w kwocie 2 kor.

Odniesiono się do Wydziału powiatowego w Lisku o wydanie stosownych zarządzeń, celem należytego funkcyonowania Komisyi licencyonującej buhaje; do pp. Przewodniczych zaś tych Komisyi odniesiono się o wyznaczenie miejsc do licencyonowania, w ustawowym terminie.

Mianowano korespondentami biura statystycznego c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego:

Na okręg Baligród ks. Tytusa Mermona z Wołkowyi; na okręg Ustrzyki, Kazimierza Steina z Kosowa i Franciszka Janowskiego z Łobozwi, a wreszcie na okręg Lutowiski Tadeusza Strzeleckiego z Wydrnego.

Poparto prośby pp. Onufrego Horodyńskiego z Mysz-

kowic, Gustawa Mauthnera z Rudenki i Maryi hr. Skarbkowej z Jabłonek — o utworzenie stacyi buhajów w powyższych miejscowościach.

Również poparto prośby pp. Antoniego Juścińskiego, prezesa tut. Oddziału, Gustawa Mauthnera i Maryi hr. Skarbkowej — o zaprowadzenie chlewni zarodowych w Olszanicy, Rudence i Jabłonkach.

Poruszana przez Dra Jana Strutyńskiego sprawa trustu handlarzy świń — jest w toku i wkrótce Rada Oddziału odniesie się do c. k. Gal. Towarz. gosp. z odpowiednim memoryałem co do uregulowania tej kwestyi w drodze ustawy.

Na razie tylko wybrano delegatów na targi tutejsze, ażeby kontrolowano miejskie wagi przy sprzedaży świń, a przytem zachęcano hodowców do sprzedaży na „żywą wagę“.

Odniesiono się także do c. k. Starostwa w Lisku o zaprowadzenie kontroli blokowej na wagach miejskich, znajdujących się po miasteczkach tut. powiatu, na targowicach.

Wkońcu podnieść musimy, że tut. Oddział rozwija się nader pomyślnie — liczy bowiem już przeszło 80 członków, a jedyną w tym kierunku zasługę ponosi inicyator świeżo założonego Oddziału, obecny prezes p. Antoni Juściński, który z poświęceniem własnych interesów — każdego tygodnia zjeżdża po kilka razy nawet do Liska i sprawami Oddziału kieruje z całym zasobem fachowej wiedzy.

Lisko, 3. maja 1907.

KRONIKA.

Przypominamy, że w dniach 21—25 maja odbywać się będzie we Wiedniu VIII. międzynarodowy Kongres rolniczy — pożądanem jest, by jak najwięcej członków Tow. Gosp. wzięło w nim udział. Delegaci Towarzystwa zejdą się 21. maja rano w kawiarni Ronachera (Kohlmarkt).

Z Sambora piszą: Projekt sprowadzenia Chińczyków do robót polnych pozyskuje sobie z każdym dniem coraz liczniejsze koła zwolenników wśród gospodarzy w całym kraju i jeśli do niedawna jeszcze projekt ten uchodził za żart skomponowany przez dowcipnisia przy sutym obiedzie, to obecnie, gdy wsie galicyjskie skutkiem masowego wychodźtwa do Ameryki, Prus, Saksonii, Hanoweru i Rumunii — wyludniły się prawie, i gdy sezon roboczy z powodu długotrwałej zimy droższym i krótszym będzie, jak zazwyczaj — kwestya sprowadzenia Chińczyków przedstawia się teraz o tyle wyraźniej, ileże kilkanaście Oddziałów c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego postanowiło już rozwinąć w tej mierze energiczną akcyę, Głód, który obecnie dziesiątkuje ludność chińską, przyczyni się niezawodnie do spieszniejszego zrealizowania projektu naszych gospodarzy, przejętych uzasadnioną trwogą o los, który zwłaszcza przy obecnej aurze nie jest wcale do pozazdroszczenia. Towarzystwa żeglugi morskiej, o które tak troskliwie dbają niektóre rządy — wszak nie poniosą żadnej straty, jeżeli do portów europejskich dowiozą do Galicyi kilka tysięcy zgłodniałych i pracowitych robotników.

Pierwsza łuszczarnia ryżu w Galicyi. Kraj nasz konsumuje obecnie około 4.000 wagonów ryżu rocznie. Płaci zaś mniej więcej 14 milionów koron rocznie węgierskim i zachodnio-austryackim łuszczarniom. Gdy zakrajowe te przedsiębiorstwa z natury rzeczy surowiec swój tak samo z za morza sprowadzają, jak mybyśmy to czynić musieli, a łuszczenie samo wymaga wprawdzie najdoskonalszego i najbardziej nowoczesnego urządzenia techniczno-maszynowego, ale sam proces przetwórczy nadzwyczaj jest prosty i do produkcyi młynarskiej w naszym kraju rozpowszechnionej zbliżony, przeto od dłuższego już czasu rozważano myśl założenia pierwszej łuszczarni ryżu w Galicyi.

Jedyną trudnością była niekorzystna po części taryfa kolejowa w odnośnych relacyach. Poważnemu konsorcyum udało się w ministerstwie kolei uzyskać refakcyę dla założyć się mającej fabryki w Galicyi.

Ponieważ na tej podstawie dokonana kalkulacya oparta zresztą na gruntownych studyach i obliczeniach wykazuje niezwyczajną rentowność przedsiębiorstwa, członkowie przedsiębiorstwa konsorcyum złożyli w tych dniach deklaracye na udziały w wysokości około 400.000 koron. Przedsiębiorstwo projektowane jest w formie Towarzystwa akcyjnego z kapitałem zakładowym koron 600.000, obrotowym 1,200.000 koron. Przewidziane jest znaczne rozszerzenie produkcyi w latach najbliższych. Kapitał obrotowy w zupełności jest zapewniony na mocy korzystnego układu z instytucyą bankową. Pozostaje obecnie wolnych jeszcze udziałów na kwotę 200.000 koron.

Dalszą akcyę w kierunku zrealizowania projektu prowadzi „Centralny Związek fabryczny“.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. *Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w.........— Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul Arsenalska 6. Skrócenie „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.* — L. 573, dnia 7. maja 1907. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. XVII. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Bochnia: 4 agronomów, 1 leśniczy, 3 pomocników gospodarczych. — Brody: 3 leśniczych egzaminowanych, 1 dozorca gospodarczy, 4 gajowych, 8 ekonomów, 2 chmielarzy. — Drohobycz: 6 pisarzy ekonomicznych, 1 zarządca ekonom, izraelita, 3 ekonomów, 1 ekonom-gumienny, także podleśniczy, 3 leśniczych, gajowych lub podleśniczych. — Gorlice: 1 ekonom, 1 dozorca lasowy. — Jarosław: 1 pomocnik gospodarczy, 1 polny lub gajowy, 1 podleśniczy. — Kołomyja: 1 pomocnik gospodarczy, zdolny furman do powożenia czwórką, 1 leśniczy lub ekonom, świadectwa b. dobre. — Kraków: 2 ekonomów kawalerów, 1 leśniczy, 2 pisarzy ekonomicznych. — Oświęcim: 1 dozorca polowy lub stroż nocny, od 1/6. 1907. — Sanok: 1 ekonom ze szkołą rolniczą i dłuższą praktyką, jako rachmistrz lub magazynier, po kawalersku lub na ordynaryę, 3 pisarzy gospodarczych, 2 ekonomów, 1 pomocnik do gospodarstwa, lat 39, emeryt kolejowy, 1 leśniczy z niższym egzaminem, lat 60. — Tłumacz: 1 ekonom. — Kraj. biuro: 1 zarządca gospodarczy, leśniczy lub gorzelnik z ukończoną szkołą rolniczą w Bereźnicy i kursem gorzelniczym w Dublanach, lat 23, 1 pisarz gospodarczy, lat 21, z ukończoną w r. 1904 niższą szkołą rolniczą w Dublanach, 1 zarządca ekonomiczny, kawaler, lat 31, Poznańczyk, hospitant Akademii rolniczej wrocławskiej, może złożyć kaucyę, 1 rządca ekonom, ze szkołą rolniczą w Jagielnicy, kilkoletnią praktyką gospodarczą, kursem i praktyką rybacką, 1 ekonom lub zarządca gospodarczy, lat 29 praktyki, z czego 18 lat w jednem miejscu w dobrach Ks. Sapiehy.

Klasa IV. Bochnia: 3 ogrodników. — Brody: 3 ogrodników. — Drohobycz: 5 ogrodników. — Jarosław: 2 ogrodników. — Kołomyja: 1 ogrodnik praktyczny, 2 ogrodników. — Podhajce: 1 ogrodnik z chlubnemi świadectwami.

Klasa VI. Brody: 3 kowali. — Drohobycz: 4 kowali dworskich, 1 kotlarz. — Kraków: 2 ślusarzy. — — Łańcut: 1 kowal dworski, od 1/VII. 1907, lat 48, 250 koron rocznie, 18 cetn. zboża, 4 stosy drzewa, 10 zagonów pod ziemniaki, 6 l. mleka latem, 4 l. zimą, mieszkanie, ma 2 synów do pomocy.

Klasa VII. Bochnia: 2 maszynistów. — Brody: 3 maszynistów egzaminowanych. — Drohobycz: 3 maszynistów ślusarzy. — Jarosław: 1 maszynista do maszyn parowych. — Kołomyja: 1 palacz egzaminowany, 90 K i mieszkanie. — Kraków: 3 maszynistów. — Nowy-Sącz: 1 palacz lub obsługacz maszyn fabrycznych. — Sanok: 1 elektro-monter, 1 ślusarz maszynowy.

Klasa VIII. Brody: 1 stelmach, 1 tokarz, 1 czeladnik stolarski, 1 cieśla. — Jarosław: 2 stelmachów. —

Łańcut: 1 stelmach dworski, od 1/7. 1907. — Myślenice: 2 cieśli. — Oświęcim: 1 stelmach.

Klasa X. Drohobycz: 1 rymarz-tapicer. — Łańcut: 1 rymarz dworski. — Oświęcim: 1 rymarz.

Klasa XV. Bochnia: 1 gorzelnik. Brody: 2 gorzelników.

Klasa XX. Drohobycz: 1 pisarz, magazynier do fabryki lub dozorca, 2 dozorców przy przedsiębiorstwie, także jako portyerzy lub dozorcy fabryczni. — Sanok: 1 dozorca-portyer lub pisarz fabryczny, emer. żandarm.

Klasa XXIII. Brody: 4 furmanów. — Drohobycz: 1 furman do koni cugowych. — Kołomyja: 1 furman. — Podhajce: 1 furman, żonaty, lat 30. — Tłumacz: 1 furman lepszy.

Klasa XXIV. Bochnia: 1 klucznica. — Brody: 1 kamerdyner. — Drohobycz: 1 lokaj, 1 kucharz, 1 kucharka klucznica, umie ładnie prasować, z 3-letnią córką, 1 zarządczyni domu do mniejszego gospodarstwa do księdza lub kawalera, 1 panna służąca, umie szyć na maszynie, zna się na kroju. Jarosław: 3 kucharki. — Kołomyja: 1 gospodyni domu i kucharka do dworu, 1 służący do dworu. — Kraków: 4 dozorców kamienicznych, 2 lokai, 10 kucharek, 2 dziewcząt do wszystkiego, 1 gospodyni do zarządu domem. — Łańcut: 1 kuchta, lat 18, może już zastąpić kucharza, 20 K. miesięcznie i wikt, zaraz, 1 kucharka, 30 lat, 20 K miesięcznie i utrzymanie, 1 lokaj z dobremi świadectwami, 56 lat, żonaty, 1 stróż do klasztoru lub szpitala, 56 lat, kowal. — Nowy Sącz: 3 gospodynie klucznice, 1 gospodyni na plebanię. — Podhajce: 1 lokaj żonaty, lat 38. — Sanok: 1 panna służąca lub bona.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

C. k. Namiestnictwo ogłasza do l. 54.461 dn. 10 maja 1907. Według obwieszczenia król. węg. Ministerwstwa rolnictwa z 10. kwietnia 1907 L. 7920 został uchylony zakaz wprowadzania świń z powiatu Kossowskiego do Węgier.

Wobec tego wolno obecnie wprowadzać świnie z całej Galicyi do Węgier przy zachowaniu istniejących przepisów.

Wiadomości handlowe.

Chmiel galicyjski. Dzięki sprzyjającej pogodzie, rozwija się roślina chmielowa w większości miarodajnych krajów, chmiel produkujących, na razie normalnie.

Okazuje się już popyt na nowy chmiel (na terminatki zadatkowane) w cenie około 100 K. za 50 klg. Usposobienie żywe.

Chmiel zeszłoroczny (1906) notuje K. 50—65 za 50 klg.

Już w tym sezonie wchodzi w życie nowa ustawa o proweniencyi chmielu. O wpływie ustawy tej na chmiel galicyjski, na razie sądzić nie można. Wobec tego jednak, że chmiel nasz na wszystkich targach li tylko pod marką: „Chmiel galicyjski“, sprzedawanym, a względnie kupowanym będzie, więc leży w interesie pp. producentów, aby chmiel jak najstaranniej sortowano, czysto rwano, tak aby chmiel nasz, na rynkach światowych, sobie jedną z pierwszych marek zdobył. *Zygmunt Flecker, dom komisowy chmielu Lwów, Sykstuska 31.*

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 15. maja — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·40—9·60, żyto gotowe 7·60—7·80, owies obroczny gotowy 9·40—9·60, jęczmień browarniany 9·00—10·—, groch pastewny 0·00——0·, groch do gotowania 10·50—11·50,

Ceny przenicy i żyta stale podnoszą się. W owsie usposobienie słabsze. Spirytus tenduje stale zwyżkowo.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 44·25 do 44·50, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 24·25 do 24.50.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 10. maja 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 9·25—9·50, Żyto 7·50—7·60, Jęczmień 8·00—8·50, Groch Victoria 11—12, Groch zwykły 8·00—10·0, Owies 8·50—9·00, Hreczka 9·50 10·0, Wyka 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 00—00, Koniczyna biała 00·00 do 00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 21·00—22·00 nadkontyngentowany 11·50—12·00.

Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 15. maja 1907. Na dzisiejszy targ spędzono Wołów 47, buhaji 20, krów 68, razem bydła rogatego rosłego sztuk 134, jałownika 80, cietąt 160, owiec i kóz 00, nierogacizny 00, razem 374. Woły opasowe płacono od 00—86·0 k, woły z paszy chude po 68·00 do 75 buhaje od 67—76, kor. krowy po 56—62, kor., jałownik po 54—62 kor., cielęta od 54—84 kor., nierogaciznę po 00—00 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 10. maja 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 259 sztuk, jałownika 77 sztuk, cieląt 360 sztuk, owiec i kóz 3 sztuk, nierogacizny 213 sztuk, razem 912 sztuk. Woły z paszy płacono po 00—00 k. woły opasowe po 82—87 kor., krowy po 70—73 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 80—82·00 kor., jałownik po 62 — 70 kor., cielęta po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 30—50 kor., nierogaciznę tuczna po 76 80 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 124—130 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 602 sztuk, na eksport za rogatki m. 160, bydła rogatego 150 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 14. maja 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 63 sztuk, jałownika 80 sztuk, cieląt 540 sztuk, owiec i kóz 12 sztuk, nierogacizny 283, sztuk. Razem 978 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 kor., opasowe 64—78, krowy po 68—70, buhaje po 70—72 jałownik po 66 do 68 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 22—50 nierogacinę tuczną po 00—00 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 124—128 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. owce za sztukę 18—20 kor. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 723 sztuk, na eksport dla zamiejscowych 242 bydła rogatego 13 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 14. maja. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4705 sztuk. W tem było z Galicyi 705 sztuk, z Bukowiny 148 sztuk. — Targ był zrazu ożywiony następnie mdły. Ceny utrzymały się. Niesprzedanych pozostało 219 szt.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 80 do 98 koron, secunda po 75 do 78 koron, tertia po — do — kor., wyjątkowo po 93 do 97 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 66 do 78 koron, krowy podtuczone po 60 do 74 bydło chude po 46 do 64 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 14913 sztuk świń, między temi 9339 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 125 do 128 hal., za galicyjskie młode świnie 75 do 110, wyjątkowo do 00 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskie o 2 do 4 taniej.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*